Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 237 (937) ROK IV — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK 27 SIERPNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Radziecki przemysł węglowy zajmuje pod względem mechanizacji pierwsze miejsce na świecie

Wywiad przedstawiciela agencji TASS z ministrem przemysłu węglowego ZSRR – A. Zasiadko

(f) MOSKWA (PAP). W związku z Dniem Górnika, obchodzonym w ZSRR 26 bm. minister przemysłu węglowego ZSRR — Aleksander Zasiadko, udzielił wywiadu przedstawicielowi TASS, w którym stwierdził m.in.:

Dzień Górnika — oświadczył min. Zasiadko — obchodzony jest w całym Związku Radzieckim pod znakiem przeglądu osiągnięć naszego przemysłu węglowego.

Radziecki przemysł węglowy wykonał z nadwyżką powojenny, stalinowski plan 5-letni. Plan I półrocza br. wykonany został w 100,4 procenta. Wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim i w zagłębiach węglowych leżących we wschodnich obszarach kraju przekroczyło znacznie poziom przedwojenny. Kilkakrotnie wzrosło wydobycie węgla w kopalniach Zagłębia Podmoskiewskiego. Wszystkie osiągnięcia radzieckiego przemysłu węglowego są wynikiem zastosowania najnowocześniejszej, przodującej techniki. Radziecki przemysł węglowy — oświadczył min. Zasiadko — zajmuje obecnie pod względem mechanizacji procesu wydobycia węgla — pierwsze miejsce na świecie.

W kopalniach radzieckich zlikwidowano ciężką pracę fizyczną przy podstawowych procesach wydobycia węgla — wrębie, urabianiu, przewozie oraz przy robotach załadunkowych.

Wydajność radzieckich kombajnów węglowych wzrosła w ciągu ub. 2 lat o 60 procent. Pracują one obecnie nie tylko na pokładach o łagodnym nachyleniu i średniej grubości, lecz także na pokładach węglowych o grubości zaledwie 50 — 60 cm, jak również na pokładach o dużym kącie nachylenia.

W kopalniach radzieckich wprowadza się automatyczne kierowanie na odległość maszynami i urządzeniami, co umożliwiło przeniesienie tysięcy robotników do innych prac.

Minął rok od chwili zwycięskiego wprowadzenia nowej, wyższej formy wydobycia węgla opartej na cyklicznym harmonogramie, który umożliwia jeszcze wydajniejsze wykorzystanie wspaniałej radzieckiej techniki górniczej. Obecnie według harmonogramu — 1 cykl na dobę, pracuje w Donbasie ponad 40 proc. wszystkich kopalń. Wydobycie węgla w tych kopalniach wzrosło prawie o 40 procent, a wydajność pracy górników — o 20 procent. Koszty własne wydobycia tony węgla poważnie obniżono.

Omawiając rozwój budownictwa nowych kopalni min. Zasiadko oświadczył, że w latach ubiegłej 5-latki zbudowano setki nowych kopalń węglowych.

Min. Zasiadko wskazał na troskliwą opiekę jaką otacza górników rząd radziecki. Ponad 500 górników radzieckich odznaczonych zostało zaszczytnymi tytułami Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

W latach powojennej 5-latki stalinowskiej zbudowano i oddano do użytku w ośrodkach górniczych około 6,5 miliona m² powierzchni mieszkalnej.

Dla uczczenia swego święta — oświadczył min. Zasiadko — górnicy radzieccy podjęli nowe zobowiązania produkcyjne. Górnicy zobowiązali się do końca 1951 r. wydobyć dodatkowo ponad plan setki tysięcy ton węgla, zwiększyć stopień mechanizacji prac w kopalniach, polepszyć organizację pracy, zwiększyć tempo budowy nowych kopalń. Górnicy radzieccy zdają sobie sprawę, że walka o węgiel jest walką o pokój i że każda tona węgla wydobyta ponad plan — to nowy wkład w dzieło obrony pokoju.

Depesza górników polskich do radzieckich towarzyszy

(f) Na dzień Święta Górników Radzieckich, które przypada 26 bm., Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników w imieniu swoich członków przesłał do górników radzieckich depeszę, w której czytamy m. in.:

„Wasze osiągnięcia produkcyjne, metody pracy zawodowej i związkowej są dla nas wspaniałym wzorem i skarbnicą, z której czerpiemy cenne doświadczenia. Zastosowanie tych metod przyczynia się do zwiększenia siły gospodarczej naszej Ludowej Ojczyzny."

„Pracą naszą pragniemy pokrzyżować plany podżegaczy wojennych i przyczynić się do utrwalenia pokoju na świecie. Umacniając z dnia na dzień przyjaźń z Wami, kroczyć będziemy niestrudzenie wraz z całą polską klasą robotniczą, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — do socjalizmu.

W dniu Waszego Święta życzymy Wam, Drodzy Towarzysze, dalszych sukcesów w umocnieniu i rozbudowie potęgi Związku Radzieckiego, w przyspieszeniu budowy komunizmu.

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje potężny światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!

Niech żyje Przyjaciel narodu polskiego, Chorąży obozu pokoju, Wielki Stalin!"

Przyjęcie w Bukareszcie wydane przez Marszałka ZSRR Woroszyłowa

(f) BUKARESZT (PAP) Przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej, która przybyła do Rumunii na uroczystości 7 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką — wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — K. Woroszyłow oraz ambasador ZSRR w Rumunii — S. Kawtaradze wydali w Bukareszcie, w gmachu ambasady radzieckiej przyjęcie.

Na przyjęciu obecni byli: Marszałek ZSRR — Woroszyłow, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Bogomołow, ambasador ZSRR w Rumunii — Kawtaradze, attache wojskowy ZSRR w Rumunii, generał-pułkownik — K. Kołganow i pracownicy ambasady radzieckiej.

Ze strony rumuńskiej na przyjęciu obecni byli: premier rządu dr Petru Groza, przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego — K. Parhon, wicepremier rządu, sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej — G. Gheorghiu-Dej, wicepremierowie — A. Pauker, Vasile Luca, T. Gheorghescu, J. Kiszyniewski, minister sił zbrojnych E. Bondaras, członkowie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

*

BUKARESZT (PAP) Członkowie radzieckiej delegacji rządowej z Marszałkiem ZSRR — Woroszyłowem na czele zwiedzili rolniczą spółdzielnię produkcyjną „Droga Lenina" w obwodzie bukareszteńskim.

Członkowie spółdzielni powitali Marszałka Woroszyłowa chlebem i solą oraz bukietami kwiatów. Marszałek Woroszyłow zwiedził tę spółdzielnię po raz pierwszy przed dwoma laty podczas swego pobytu w Rumunii z okazji 5 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką.

Powrót polskiej delegacji rządowej z Bukaresztu

(f) W dniu 25 bm. powróciła z Bukaresztu — z uroczystości Święta Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej — delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra Gospodarki Komunalnej Kazimierza Mijala i generała brygady Stanisława Okeckiego.

Powracająca delegacje powitali minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów mgr Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculae Dinulescu.

Ludzie pracy wydali nieubłaganą walkę szkodnikom

Komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu rozpoczęły pracę

Jest już dawno po godzinach służbowych. W gabinecie przewodniczącego Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Południe zastajemy jednak kilka osób. Z braku własnego lokalu urzęduje tu na razie dzielnicowa Komisja do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

Dziś została podjęta uchwała Prezydium DRN o powołaniu Komisji i dziś przystąpiliśmy do pracy — mówi przewodniczący Komisji tow. Osuchowski.

Od początku naszej pracy — mówi tow. Osuchowski — staramy się nawiązać jak najbardziej ścisły kontakt z mieszkańcami naszej dzielnicy. — Bez pomocy ludzi pracy nie moglibyśmy dobrze spełniać zadań jakie stawia przed nami uchwała Rady Ministrów. Mieszkańcy naszej dzielnicy zawiadomili np. nas dzisiaj, że w sklepie przy ul. Chełmskiej 24 zdarzają się wypadki kumoterstwa. Przeprowadziliśmy kontrolę. Okazało się, że nieuczciwi pracownicy tego sklepu schowali skrzynkę octu w sąsiednim sklepie mięsnym przy ul. Chełmskiej 20. Sprawę przekazaliśmy natychmiast prokuraturze.

*

Rozpoczęła już również pracę Stołeczna Komisja do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

— Aby praca nasza była sprawna i jak najbardziej skuteczna — mówi przewodniczący Komisji Stołecznej tow. Harasimowski, członek Prezydium St. Rady Narodowej — będziemy odbywali codzienne odprawy w celu oceny pracy w ciągu całego dnia i ustalenia wytycznych na dzień następny. Każdy członek Komisji Stołecznej będzie sprawował opiekę nad jedną komisją dzielnicową. Dzisiaj odbyliśmy pierwsze zebranie.

Stołeczna i dzielnicowe komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu rozpoczęły pracę, rozpoczęły walkę ze spekulacją, walkę ze szkodnikami dezorganizującymi nasz rynek.

— Rozumiemy, że spekulant to wróg ludzi pracy, wróg naszego ustroju — mówią towarzysze z Dzielnicowej Komisji Warszawa Śródmieście. Będziemy się starali jak najlepiej spełniać nasze obowiązki w walce z nielegalnym handlem i spekulacją.

Ludzie pracy pomogą komisjom

Ludność Warszawy przyjęła uchwałę Rady Ministrów z uznaniem i zrozumieniem. I co najważniejsze, ludzie pracy stolicy rozumieją, że powinni jak najaktywniej współpracować z komisjami do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu, demaskować i przekazywać komisjom, spekulantów i handlarzy łańcuszkowych działających na szkodę naszej gospodarki.

— Towary są dla ludzi pracy a nie dla spekulantów — mówi Jan Kula pracownik Fabryki „Warszawa". Spekulantów musimy tępić. I dlatego my, ludzie pracy musimy współpracować z komisjami powołanymi do walki ze spekulacją. Każdy zauważony fakt kumoterstwa w sklepie, wypadek nielegalnej sprzedaży towarów należy meldować komisji.

Duże wrażenie zrobiła uchwała wśród pracowników handlu uspołecznionego.

Uchwała Rady Ministrów — mówi pracownik działu wełen Powszechnego Domu Towarowego Mokotów Henryk Urbański — zmobilizowała mnie do jeszcze bardziej intensywnej walki z handlarzami, wykupującymi towar dla spekulacji. Spekulant żeruje na ludziach pracy, przechowując towary — uszczupla nasze zarobki. Handlarzy łańcuszkowych będę natychmiast przekazywał czynnikom kontrolnym. Uważam, że dla sprzedawców, którzy nie prowadzą walki z handlem łańcuszkowym, którzy kumają się z handlarzami nie powinno być miejsca wśród pracowników aparatu handlowego.

— Spekulanci zarabiają bardzo wysokie sumy — mówi sprzedawca z PDT Mokotów — Henryk Osuch. — Sprzedają przecież towary wykupywane w sklepach uspołecznionych po cenach znacznie wyższych od obowiązujących. — Zarobki swoje czerpią z nas, z ludzi pracy. Uważam, że sprzedawcy i klienci powinni współpracować ze sobą w wykrywaniu handlarzy łańcuszkowych.

Szkodników spotka zasłużona kara

Rośnie liczba zdemaskowanych i unieszkodliwionych spekulantów. Piotr Radziejowski właściciel sklepu mięsnego w Warszawie chciał wywieźć do Błonia 60 kg wędlin w celach spekulacyjnych. Spekulant Radziejowski został zatrzymany przez organa M. O.

Jadwiga Kowalska jest właścicielką sklepu spożywczego k. Warszawy. Wykupowała ona wędliny w różnych sklepach i sprzedawała je następnie w swoim sklepie.

Leokadia Fukowska zajmowała się handlem łańcuszkowym artykułami tekstylnymi, które sprzedawała następnie po wygórowanych cenach w swojej budce na bazarze przy ul. Pańskiej. Kontrolerzy znaleźli w należącej do niej budce, po różnych przemyślnie skonstruowanych schowkach 20 metrów rozmaitych materiałów.

Niektórzy członkowie personelu sklepu CZPMs Nr 106 oszukiwali ludzi pracy sprzedając wędliny popularne w cenie wędlin luksusowych. Poza tym nieuczciwi sprzedawcy tego sklepu pozostający w konszachtach z konwojentami dostarczającymi towar do sklepu — sprzedawali klientom wędliny niewiadomego pochodzenia, dzieląc się następnie uzyskanym w ten sposób zyskiem. Szkodników tych Terese Kowalską, Aleksandrę Borkowską, Henrykę Fendrych, Henryka Górczaka, Janinę Rybkę, Mieczysława Góreckiego i Feliksa Zielińskiego — aresztowano.

Handlarze łańcuszkowi często tworzą sztuczne kolejki po pończochy, skarpetki itp. artykuły. Wykupując towary i stwarzając sztuczne braki w zaopatrzeniu czerpią wysokie zyski. Handlarzom łańcuszkowym, wykupującym ze sklepów uspołecznionych pończochy, koszule itp. — pomagała Karolina Gręda, właścicielka budki, odsprzedając po wyśrubowanych cenach towary dostarczane przez handlarzy łańcuszkowych.

*

Rośnie lista zdemaskowanych spekulantów, handlarzy trudniących się nielegalnym ubojem i sprzedażą mięsa. Spekulanci — podziemie gospodarcze, działają na szkodę Polski Ludowej, na szkodę ludzi pracy. Ludzie pracy wydali jednak nieubłaganą walkę szkodnikom.

Chętnie i ofiarnie będą pomagać komisjom do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

(wi)

Państwo Ludowe surowo karze każdą próbę szkodnictwa i spekulanctwa

Z każdym dniem wzmaga się walka ze spekulacją. Do walki tej staje całe społeczeństwo domagając się bezwzględnych kar dla szkodników gospodarczych. Codziennie napływają nowe meldunki o uchwyceniu nielegalnych handlarzy, spekulantów, nieuczciwych jednostek z aparatu handlu uspołecznionego — utrudniających państwu poprawę zaopatrzenia ludności, zwalczanie przejściowych trudności na rynku mięsnym.

Sąd Wojewódzki w Poznaniu rozpatrzył ostatnio w trybie doraźnym sprawę zorganizowanej kilkuosobowej szajki spekulantów: Walentego Dulata, Wilhelma Palacza, Leona Rzepy, Jana Barteckiego, Jana Króla i Piotra Króla — oskarżonych o notoryczne zajmowanie się nielegalnym ubojem.

Walenty Dulata prowadzący prywatny sklep masarski w Zbąszyniu grasował na terenie pow. nowobytomskiego i nowotomyślnego.

W okresie od stycznia do lipca br. nabył w różnych wsiach nielegalnie 23 cielęta, 13 świń, 8 krów, ponadto — od Wilhelma Palacza około 20 cieląt, 12 świń, 2 krowy; od Jana Króla — kierownika sklepu rzeźniczego spółdzielczego w Zbąszyniu — około 200 kg. mięsa; od skupującego żywiec dla GS „Samopomocy Chłopskiej" Piotra Króla — 10 cieląt i kilka świń.

Do szajki tej należał również Leon Rzepa — handlarz bydłem i trzodą chlewną, który nabył na ubój 20 cieląt, 12 świń i 2 krowy, sprzedając je z wysokim zarobkiem swoim kumplom.

W wyniku rozprawy Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał: Walentego Dulata na karę 6 lat więzienia, 10 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia i pozbawienie praw obywatelskich na 5 lat, Wilhelma Palacza na karę 4 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata, Jana Króla na 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres 2 lat, Jana Barteckiego na 3 i pół roku więzienia, 5 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5, Piotra Króla na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 2 lata, a Leona Rzepę na 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 2 lata.

Na 18 miesięcy obozu pracy został skazany Julian Drapała — kierownik sklepu spożywczego w Sarbinowie. Prowadził on nielegalny ubój świń, a następnie czarnorynkową sprzedaż mięsa i przetworów bez poddania badaniu komisji weterynaryjnej.

Za wyrabianie alkoholu i ubój cieląt został skazany orzeczeniem Delegatury Komisji Specjalnej Jan Lesisz z Rokitnej Starej na 12 miesięcy obozu pracy.

Cała „rodzinka" Nowickich z pow. radzymińskiego prowadziła we wsi Lipiny Stare nielegalny ubój świń i cieląt. Marian i Józefa Nowiccy zostali skazani na 12 miesięcy obozu pracy, a współpracujący z nimi Władysław Nowicki na 2 tys. grzywny i 3 miesiące aresztu.

Oto podziemie gospodarcze, które usiłuje zdezorganizować rynek. Ale szkodnicy zostali uchwyceni i słusznie ukarani. Państwo Ludowe będzie surowo karać każdą próbę szkodnictwa i spekulanctwa.

Obok wielkich spekulantów istnieją i „myszy" spekulanckie, które zakradły się do aparatu handlu uspołecznionego i tu usiłują robić na pozór „małe" nadużycia.

Kierowniczka sklepu MHD Nr 9 w Gdańsku, Janina Kudło, ukrywała 10 kg. proszku do prania w celach spekulacyjnych.

Kierownik przetwórni mięsnej GS „Sam. Chłopskiej" w Siwerczewie zaopatrywał bezprawnie w mięso prywatną restaurację „Łodzianka".

Personel sklepu Nr 881 Spółdzielni Spożywców w Chorzowie wykupywał masowo artykuły tekstylne prosto z magazynu, celem dalszej czarnorynkowej odprzedaży.

W sklepie Nr 100 GSS Gdańsk-Wrzeszcz sprzedano wózek dziecinny o 200 zł drożej niż głosi oficjalna cena.

Rzeźnia Radomska wydała dystrybutorowi ob. Stanikowi o 9 i pół kilograma więcej kiełbasy, niż opiewała asygnata. Zysk niewątpliwie został „sprawiedliwie" podzielony...

Całe społeczeństwo włącza się do walki ze spekulacją, sygnalizując każde najdrobniejsze oszustwo władzom. Handlarze i spekulanci bowiem oszukują ludzi pracy, napełniają kieszenie kosztem robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Bezwzględna będzie walka z tymi, którzy utrudniają poprawę zaopatrzenia mas pracujących, którzy dla napchania swych kieszeni wykorzystują przejściowe trudności w zaopatrzeniu.

(kz)

Na szlakach twórczej pokojowej pracy narodu polskiego

Na Śląsku powstają olbrzymie, wspaniale wyposażone urządzenia wodociągowe

(a) Na Śląsku przeprowadza się obecnie, na niespotykaną dotychczas w Polsce skalę, prace, mające na celu rozbudowę i budowę nowych, wspaniale wyposażonych zakładów wodociągowych.

Budowa wielkiej zapory wodnej w Goczałkowicach

W Goczałkowicach, gdzie stanie stacja wodna-gigant, pełną parą wre praca przy budowie wielkiej zapory wodnej na Wiśle.

Inwestycja ta stworzy olbrzymie źródło wody, na którego bazie powstanie największy w Polsce zakład wodociągowy. Będzie on dostarczał 2 razy więcej wody niż wynosi obecnie zużycie całej uprzemysłowionej części Śląska.

Wre praca w Kozłowej Górze

Olbrzymie, nowe zakłady wodociągowe powstają również w Kozłowej Górze. Już w lutym b.r., na 7 mies. przed terminem, uruchomiono tu pierwszą serię komór filtrów pośpiesznych, pierwsze silniki i kompresory, pierwszą część przewodów elektrycznych i urządzeń rozdzielczych. Stacja daje, już 40 procent całkowitej przewidzianej planem produkcji wody, uzupełniając w dużej mierze zaopatrzenie Chorzowa i Katowic z okolicami.

Wielkie znaczenie dla gospodarki wodnej Śląska, zwłaszcza dla powiatu rybnickiego, będzie miała nowa stacja wodna budowana na Wiśle. Budowa tej stacji jest już daleko posunięta. Roboty prowadzone są tu w szybkim tempie. Wybudowano już tamę. W stadium budowy znajdują się stacje filtrów i osadniki oraz główny rurociąg. Uruchomienie urządzeń wodociągowych przewiduje się na rok 1953.

Rozbudowa zelektryfikowanych zakładów wodociągowych

Największe z dotychczas istniejących w Polsce zelektryfikowane zakłady wodociągowe na Śląsku zwiększyły już swoją wydajność około trzech razy, w stosunku do roku 1945 i pobierają obecnie cały zapas wody z rzeki Sztoły oraz częściowo z Białej Przemszy. Obecnie planuje się dalszą ich rozbudowę oraz zwiększenie dotychczasowej wydajności zakładów o 80 — 100 procent.

Jedne z największych tego typu zakłady w Europie

O ogromie inwestycji dokonywanych w dziedzinie rozbudowy zakładów wodociągowych na Śląsku świadczą następujące liczby: dotychczasowa rozbudowa zakładów wodociągowych podniosła o 90 procent produkcję wody w stosunku do roku 1945. W roku 1955 obecne możliwości produkcyjne zakładów wzrosną o dalsze 260 procent. Państwowe Zakłady Wodociągowe na Śląsku staną się pod koniec Planu 6-letniego jednymi z największych tego typu zakładów w Europie.

W 1955 r. teren woj. katowickiego będzie zaopatrywany przez kilkanaście wielkich, całkowicie zmechanizowanych i zelektryfikowanych stacji wodociągowych z gigantycznymi zakładami w Goczałkowicach na czele.

Rozległy, przemysłowy rejon Śląska opasze zamknięty pierścień rur, do którego będzie spływała woda ze wszystkich stacji śląskich.

Tego rodzaju rozwiązanie wspólnej sieci rurociągów zapewni stałą dostawę wody do wszystkich punktów jej zapotrzebowania. Dodatkowe ilości wody dla zasilenia przemysłu w godzinach najbardziej natężonego ruchu oraz zapewnienia nieprzerwanej pracy zakładów będą magazynowane w nowobudowanych zbiornikach.

O potężnych ich rozmiarach najlepiej świadczy fakt, iż budowany już zbiornik 10-krotnie przewyższy pojemnością największe dotychczas budowane w Polsce.

Lotnictwo ludowe w służbie pokoju

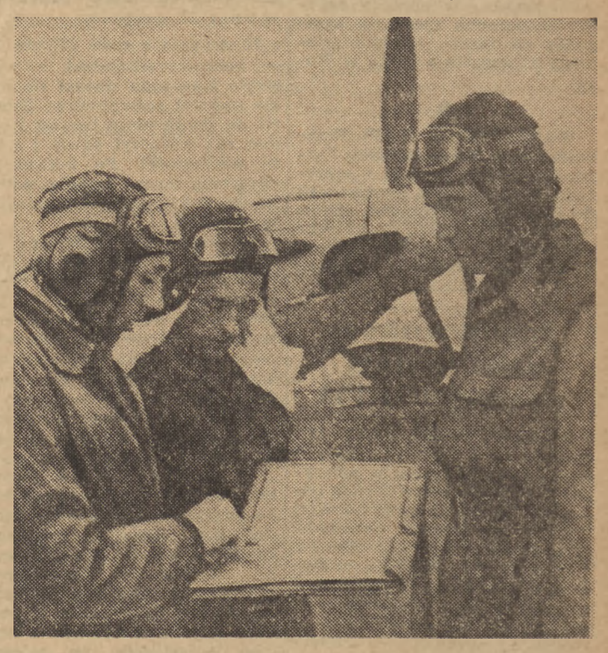

26 sierpnia mija siódma rocznica pierwszego lotu bojowego 1 pułku lotnictwa myśliwskiego „Warszawa", powstałego na ziemi radzieckiej. W dniu tym obchodzone jest przez cały naród polski „Święto Lotnictwa", które stanie się przeglądem naszych sił powietrznych w służbie Polski Ludowej, w służbie pokoju

Złożenie wieńców u stóp Mauzoleum Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

(f) W dniu 25 bm. społeczeństwo stolicy złożyło hołd pamięci bojowników proletariatu polskiego: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Na obszernym placu przed Mauzoleum zgromadziły się liczne delegacje załóg warszawskich zakładów pracy z pocztami sztandarowymi.

W krótkim przemówieniu sekretarz organizacyjny KW PZPR tow. Kowalski przypomniał zasługi Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego — bojowników o Polskę Socjalistyczną.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i Międzynarodówki, wieńce u stóp Mauzoleum złożyły delegacje: Komitetu Warszawskiego PZPR, prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, delegacje warszawskiego okręgu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, ZMP oraz przedstawiciele zakładów pracy i organizacji masowych.

Działania wojenne w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej doniosło 25 sierpnia:

Oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich, odpierając skutecznie na wszystkich frontach zaciekłe ataki nieprzyjaciela, zadają mu poważne straty w ludziach i sprzęcie.

24 sierpnia w rejonie wschodniego wybrzeża oddziały Armii Ludowej stacjonujące w zatoce Jonhynman zatopiły kontrtorpedowiec nieprzyjaciela i uszkodziły poważnie inny kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Żołnierze holenderscy nie chcą walczyć w Korei

(f) HAGA (PAP). Żołnierze holenderscy nie chcą przelewać swej krwi w walce przeciwko pokój miłującemu narodowi koreańskiemu. Większa część żołnierzy batalionu holenderskiego, walczącego w Korei, domaga się powrotu do domu.

Jak donosi dziennik „De Waarheid" holenderski sąd wojskowy skazał na karę więzienia 6 żołnierzy, którzy odmówili walki przeciwko narodowi koreańskiemu.

Protest KP USA przeciw prowokacjom Ridgway'a

(f) NOWY JORK (PAP). Krajowy Komitet Partii Komunistycznej USA w oświadczeniu przesłanym do prasy stwierdza, że wysłał on do Achesona depeszę następującej treści:

„Krajowy Komitet Partii Komunistycznej USA protestuje przeciwko celowym prowokacjom gen. Ridgway'a w Korei, które grożą zerwaniem rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych. Byłoby to katastrofą. Doprowadziłoby to do rozszerzenia wojny koreańskiej i niezmiernie zwiększyłoby niebezpieczeństwo nowej wojny światowej, do której dąży Wall Street. Żądamy, aby sekretarz stanu przyjął delegację Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych, która gotowa jest przedstawić rządowi oświadczenie, zawierające propozycje w sprawie pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego".

Handel dziećmi we Włoszech wynikiem wzrastającej nędzy

(a) RZYM (PAP). Prasa włoska poświęca obecnie dużo miejsca sprawie wykrytego niedawno handlu dziećmi.

W wielu miastach włoskich bezrobotni sprzedawali lub odnajmowali swe dzieci różnym żebrakom, którzy posługiwali się nimi w swej pracy.

Sprawa wykryta została w Turynie, gdzie policja zatrzymała na ulicy żebrzącego chłopca i dziewczynkę. Wyszło przy tym na jaw, iż nie tylko w samym Turynie, lecz również w innych miastach włoskich, jest wiele dzieci, odstąpionych przez rodziców żebrakom za sumy wahające się od 4 do 6.000 lirów miesięcznie. Dzieci musiały przynosić codziennie swym „właścicielom" co najmniej tysiąc lirów, w przeciwnym razie były bite i nie dostawały pożywienia.

Policja rozpoczęła dochodzenie i wykryła wiele podobnych wypadków. W Senigalii (miasto na wybrzeżu adriatyckim) aresztowano bandę złoczyńców. Członkowie tej bandy byli „właścicielami" kilku małych chłopców, których wysyłali na żebry i dwóch młodych dziewczyn w wieku 13 i 15 lat, które zmuszali do uprawiania nierządu.

W 6 rocznicę Rewolucji Sierpniowej w Vietnamie

(f) PEKIN (PAP). Dowódca naczelny Vietnamskiej Armii Demokratycznej — generał Vo Nguen Ziap wydał rozkaz dla uczczenia 6-tej rocznicy Rewolucji Sierpniowej w Vietnamie.

W rozkazie swym generał V. Nguen Ziap wezwał wszystkich dowódców i żołnierzy do podniesienia na wyższy poziom wyszkolenia bojowego, oraz do jeszcze większego zacieśnienia łączności armii z narodem celem skierowania wszystkich sił na zniszczenie przeciwnika.

Rozkaz podkreśla, że twórcą zwycięstwa Rewolucji Sierpniowej była Komunistyczna Partia Indochin i Front Vietminh oraz wyraża przekonanie, że rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Lao Dong (Vietnamska Partia Robotnicza) i Lien Vieth (Narodowy Zjednoczony Front Vietnamu) poprowadzą naród do ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem.

Niech żyje nasze ludowe lotnictwo w służbie Ojczyzny i Pokoju!

Amerykańscy obrońcy pokoju domagają się zakończenia wojny w Korei

(a) NOWY JORK (PAP). Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" przesłała do prasy oświadczenie, które stwierdza m. in.:

— Działaniom wojennym w Korei trzeba natychmiast położyć kres. Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" rozpoczyna specjalną kampanię na rzecz natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei.

*

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący Amerykańskiej Partii Postępowej Benson i sekretarz Partii Baldwin wystosowali do Prezydenta Trumana, pismo, w którym domagają się natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei.

Przeciw terrorowi wobec działaczy postępowych w USA

(f) NOWY JORK (PAP) Mimo terroru i represji, przy pomocy których reakcja amerykańska usiłuje zdławić ruch postępowy w USA, coraz bardziej wzmaga się protest przeciwko faszystowskiej ustawie Smitha.

Dnia 23 bm. odbył się w Nowym Jorku kilkutysięczny wiec z okazji 60-lecia urodzin przewodniczącego Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie — Pattersona. Na wiecu wygłosiła przemówienie znana działaczka murzyńska Charlotta Bass, która domagała się zniesienia faszystowskiej ustawy Smitha. Członkini Krajowego Komitetu KP USA — Elizabeth Flynn, której grozi kara więzienia za działalność postępową, wyraziła przekonanie, że naród amerykański nie tylko wywalczy zniesienie ustawy Smitha, lecz również pokrzyżuje plany wojenne rządu Trumana i nie dopuści do zdławienia Komunistycznej Partii USA.

Przemawiający następnie Patterson wezwał naród amerykański do wzmożenia walki o zwolnienie działaczy demokratycznych — ofiar terroru stosowanego przez rząd USA.

Monarcho-faszyści greccy otrzymują z zagranicy pieniądze na kampanię wyborczą

(f) SOFIA (PAP). Jak donosi dziennik „Etnikos Kiriks", premier Venizelos, przywódca tzw. „narodowego związku postępowego — centrum" — Plastiras oraz przywódca tzw. „partii ludowej" (populistów) Tsaldaris otrzymują fundusze na finansowanie kampanii wyborczej z zagranicy.

Premier Venizelos otrzymał ze źródeł zagranicznych 250 milionów drachm, którymi pokrył koszty rozrzucenia przez załogi pewnego towarzystwa lotniczego ulotek przedwyborczych partii liberalnej. Dla dalszego finansowania kampanii wyborczej, Venizelos ma otrzymać jeszcze z zagranicy 500 milionów drachm.

Przywódca populistów Tsaldaris otrzymał fundusze na wydawanie dziennika „Elliniken Mellon".

*

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten:

Dnia 24 bm. o godz. 5.00 rano został rozstrzelany b. żołnierz Georgios Iliopulos za to, że nie chciał się wyrzec swych poglądów demokratycznych. Tę nową zbrodnię monarcho-faszystów greckich, dokonaną w przeddzień wyborów, ocenia się jako groźbę rządu ateńskiego wobec wszystkich elementów demokratycznych Grecji. W ten sposób faszyści greccy usiłują terroryzować naród grecki, by zapobiec oddaniu głosów na kandydatów postępowych.

Terror wobec uciekinierów z Legii Cudzoziemskiej

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite" donosi, że trybunał wojskowy francuskich władz okupacyjnych w zachodniej części Berlina skazał na śmierć młodego Niemca Holstena.

Holsten został zwerbowany wraz z innymi Niemcami do Legii Cudzoziemskiej, walczącej w Indochinach przeciwko narodowi vietnamskiemu. Holsten został tam wzięty do niewoli przez żołnierzy Vietnamskiej Armii Ludowej i następnie zwolniony przez władze Vietnamskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, dzięki czemu mógł powrócić do ojczyzny.

Policja zachodnio - niemiecka aresztowała go w szpitalu znajdującym się w angielskim sektorze Berlina. Został on przekazany angielskim, a następnie francuskim władzom wojskowym.

Przed trybunałem francuskim stanęło również 5 innych młodych Niemców, którzy powrócili z Indochin. Zostali oni skazani na 20 lat ciężkich robót.

Stanisław Trojanowski posłem RP w Bernie

(f) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Stanisława Trojanowskiego Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym RP w Bernie.

Zbombardowanie siedziby delegacji koreańsko-chińskiej było głównym celem nalotu amerykańskich gangsterów na strefę Kaesongu

Korespondencja agencji Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje depeszę swego specjalnego korespondenta opisującą dokładnie okoliczności nalotu amerykańskiego na strefę Kaesongu w dniu 22 sierpnia.

22 sierpnia o godz. 22 min. 30 — pisze korespondent — nad strefą Kaesongu ukazał się nagle samolot amerykański. Zrzucił on dwukrotnie bomby i jeden raz otworzył ogień z broni pokładowej. Po 5-krotnym okrążeniu terenu samolot oddalił się w kierunku południowo-wschodnim.

Na odgłos bombardowania obudzili się okoliczni mieszkańcy i ukryli się w schronach przeciwlotniczych. Korespondent widział sam z okna płomienie wybuchających bomb i słyszał eksplozje. Jeden odłamek spadł tuż koło miejsca, gdzie korespondent nocował.

Po bombardowaniu — stwierdza dalej korespondent — nasi oficerowie łącznikowi o godz. 22.35 wezwali oficerów łącznikowych delegacji amerykańskiej do przeprowadzenia wspólnych dochodzeń. Amerykańscy oficerowie łącznikowi płk. Kinney i płk. Murray w towarzystwie tłumaczy przybyli na umówione miejsce 23 sierpnia o godz. 00.25 i niezwłocznie potem podjęto dochodzenia na miejscu bombardowania. Stwierdzono, że samolot nieprzyjacielski zrzucił 9 bomb, a mianowicie 6 bomb kruszących i 3 napalmowe. Odłamki bomb kruszących zostały znalezione w odległości około 100 m na północ od siedziby naszej delegacji i w samochodzie gen. Nam Ira parkującym przed nią. Jedna bomba napalmowa upadła na drogę wiodącą z terenu rokowań do miejsca przeznaczonego na nocleg delegacji amerykańskiej. W odległości 2 m na prawo od drogi znajdował się lej bombowy, a odłamek bomby leżał na drodze. Ponadto 2 bomby napalmowe zostały zrzucone na wzgórze w odległości przeszło 1.000 m na zachód od lądowiska helikopterów. Jedna z bomb napalmowych spowodowała pożar na pobliskim polu, druga nie wyrządziła szkód.

Wyniki dochodzeń — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — wskazują, że ten nalot nieprzyjacielski został dokonany z premedytacją i że głównym jego celem była siedziba naszej delegacji.

W dalszym ciągu korespondent przypomina, że od chwili podjęcia rokowań o rozejm w Korei strefa Kaesongu była w nocy dobrze oświetlona tak, że można ją było dostrzec wyraźnie z powietrza. Strona amerykańska nie może więc uchylać się od odpowiedzialności utrzymując, że chodziło o „pomyłkę". Co więcej — około godz. 10 rano 22 sierpnia widziano myśliwiec amerykański, który przelatywał wzdłuż trasy helikopterów delegacji amerykańskiej od strony Panmundżon dokonując rozpoznania terenu rokowań. Jest rzeczą oczywistą, że jego zadaniem było przygotowanie nocnego nalotu. Samolot amerykański, który dokonał bombardowania leciał później tą samą trasą.

Opisując następnie przebieg dochodzeń korespondent Agencji Nowych Chin zwraca uwagę, że amerykańscy oficerowie łącznikowi zastosowali tę samą taktykę zrzucania z siebie odpowiedzialności i używali podobnych wykrętów, jak w toku badania okoliczności ataku na patrol wojsk ludowych, kiedy zamordowany został dowódca patrolu Yao Cziang-hsiang. Najpierw amerykańscy oficerowie łącznikowi próbowali uchylić się od przybycia na miejsce bombardowania twierdząc, że jest zbyt późno. Gdy ostatecznie przybyli tam — zachowali się jak gangsterzy i bezczelnie negowali zbrodnię amerykańską. W obliczu faktów stawiali niedorzeczne pytania i cynicznie usiłowali zbagatelizować powagę tego brutalnego aktu pogwałcenia strefy neutralnej.

Szczegóły i kulisy amerykańskiej prowokacji

(f) LONDYN (obsł. wł.). Opisując szczegóły „badania" przez oficerów łącznikowych Ridgway'a prowokacji amerykańskiej w Kaesongu, korespondent londyńskiego „Daily Worker", Winnington, podał:

Pan Kinney zachował się jak gauleiter nazistowski. Nie chciał on przypatrzyć się dowodom rzeczowym i klął. W pewnym momencie zwrócił się do towarzyszącego mu oficera amerykańskiego ze słowami: „Mam dość tego, Jim! Chodźmy do domu".

Gdy pokazano Amerykanom ich własną bombę napalmową, która nie eksplodowała, stali się oni nerwowi. W końcu odmówili uczestniczenia w badaniu nalotu i oświadczyli: „Przekażemy wasz niedorzeczny protest".

Winnington zaznacza, że postępowanie Amerykanów nasuwa uzasadnione podejrzenie, iż zamierzali oni postawić Koreańczyków w sytuacji, w której jest rzeczą nieodzowną podjęcie jak najpoważniejszych kroków.

Winnington stwierdza dalej: Czytając sprawozdanie Kinney'a, ogłoszone później, dochodzi się do jednego wniosku: Kinney jest zwykłym kłamcą.

O tym, że imperialistyczne koła USA wyraźnie dążyły do zakłócenia rozmów w Korei, świadczy najlepiej fakt, że w przeddzień prowokacji w Kaesongu ośmiu senatorów amerykańskich zażądało kontynuowania wojny. Oświadczyli oni: „Jakikolwiek szybki pokój, bez zjednoczenia Korei (oczywiście pod władzą Li Syn-mana), jest iluzją, wszelkie zatrzymanie się na 38 równoleżniku jest zwycięstwem komunistów".

Prasa chińska o zbrodniczym nalocie amerykańskim na strefę Kaesongu

PEKIN (PAP). — Czołowe dzienniki szanghajskie zamieszczają artykuły potępiające zbrodniczy nalot amerykański na strefę neutralną Kaesongu.

„Nasza cierpliwość ma swe granice" — pod tym tytułem ukazał się artykuł wstępny dziennika „Sinwenżipao". Ostrzegamy Amerykanów — pisze m. in. ten dziennik — że nie powinni oni uważać naszej cierpliwości i lojalności, jakie wykazaliśmy podczas rokowań, za oznakę słabości. Dążymy wprawdzie do pokoju, ale nie będziemy nigdy prosić o pokój imperialistów amerykańskich. Jeżeli nie będziemy mogli uzyskać pokoju drogą rokowań — potrafimy uzyskać go drogą kontynuowania walki przeciwko agresji.

Dziennik „Takungpao" pisze, że niecne postępowanie imperialistów amerykańskich jest wyzwaniem rzuconym narodowi chińskiemu i narodowi koreańskiemu, jak również wszystkim miłującym pokój ludziom na całym świecie.

Ta akcja imperializmu amerykańskiego — podkreśla dziennik „Wenweipao" — stanowi rozmyślną próbę storpedowania rokowań.

Bonn na wojennym szlaku

(TELEFONEM OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z BERLINA)

Berlin, 25 sierpnia

W piątek 24 sierpnia rząd Adenauera w Bonn uchwalił pierwszy wojenny budżet Trizonii. Cała dotychczasowa zabawa w „opozycję" Adenauera w stosunku do McCloy'a oraz Schumachera wobec Adenauera, została słusznie określona jako „burza w szklance wody". Przewodniczący schumacherowskich związków zawodowych „DGB", Christian Fette, oświadczył bowiem na konferencji prasowej w Bonn tego właśnie dnia, kiedy uchwalono wojenny budżet Trizonii, że *„udział zachodnich Niemiec w zbrojeniach Europy jest absolutnie koniecznym"*. Fette podkreślił, że wypowiada ten sąd *„jako odpowiedzialny przewodniczący wielkiej organizacji"*. Więcej doprawdy nie można było powiedzieć w charakterze „opozycjonisty" z SPD.

„Protesty" natomiast i Adenauera i wicekanclerza Bluechera przeciwko zwiększeniu kosztów okupacyjnych rozpłynęły się szybko w propagandowej muzyce wojennej. W tym roku bowiem budżet państwowy po raz pierwszy po wojnie nie używa określenia „koszty okupacyjne", ale znamienne dla polityki Adenauera słowo „Verteidigungslasten" (ciężary związane z obroną kraju) znane ze słownika ministerstwa Reichswehry. I słowo to celowo wybijane jest w całej reakcyjnej prasie, która, rzecz jasna, zamiast ganić miliardy wydawane na koszta okupacyjne, chwali wydatki zbrojeniowe.

Minister finansów Schaefer ogłosił na konferencji prasowej w Bonn, że budżet na rok 1951-1952 wynosić będzie ponad 20 miliardów marek. Wydatki na zbrojenia i utrzymanie agresywnego przyczółka w zachodnim Berlinie wynoszą łącznie 13.4 miliarda marek. Mamy więc typowy budżet wojenny!

Budżet ten oczywiście nie jest i nie może być zrównoważony. 3,2 miliarda marek nie ma jeszcze pokrycia. Jak pisze amerykańska „Neue Zeitung", która jest w tych sprawach całkiem miarodajna, ponad 2 miliardy muszą być pokryte ze specjalnych pożyczek. A więc jeszcze jeden profit dla bankierów z Wall Street.

Dziennik chadecki „Der Tag" pisze, że tegoroczne wydatki na zbrojenia są dwa razy większe od zeszłorocznych kosztów okupacyjnych. Rok temu wynosiły one 4,6 miliarda marek, dzisiaj wyznaczone zostały na sumę 9,3 miliarda marek.

Prasa reakcyjna nawołuje społeczeństwo w imieniu ministra Schaefera do „drastycznych oszczędności". Źródła bowiem na pokrycie wojennego budżetu zostały tak wyżyłowane, a stopa podatkowa tak wyśrubowana, że dotychczasowy deficyt 3,2 miliarda marek stale grozi powiększeniem. Sfery finansowe nie wierzą bowiem w możliwość realizacji wszystkich podatków, ani też w ich efektywność biorąc pod uwagę znaczną pauperyzację mas pracujących zachodnich Niemiec, gdzie wiele milionów ludzi z tych czy innych powodów stało się ciężarem społeczeństwa (bezrobotni, inwalidzi, rentierzy).

Klasa robotnicza Trizonii znowu dźwigać więc będzie na swych barkach cały ciężar wojennego budżetu Adenauera. Renegaci z SPD i rozłamowych związków zawodowych podpisali raz jeszcze cyrograf, podyktowany przez Wall Street.

Budżet wojenny Trizonii ostatecznie położy kres legendzie o rzekomej „opozycji" SPD wobec zbrojeniowej polityki Adenauera. I Schumacher i Fette pokazali raz jeszcze, że razem z Adenauerem i Kaiserem stoją w pierwszym rzędzie sługusów amerykańskich podżegaczy wojennych.

M. P.

Prasa radziecka o Polsce

(f) MOSKWA (PAP). Wyrazem wielkiego zainteresowania społeczeństwa radzieckiego życiem polskich mas pracujących, są liczne artykuły i wiadomości z Polski," zamieszczane na łamach prasy radzieckiej.

Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Warszawy pisze m. in. o szybkiem tempie rozwoju przemysłu w Polsce. W obszernej informacji „Prawda" donosi o rozpoczęciu w Polsce przygotowań do obchodu Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Ponadto dziennik zamieścił artykuł poświęcony popularyzacji na wsi polskiej zdobyczy nauki miczurinowskiej. Dziennik pisze m. in. o rozwoju przemysłu budowy okrętów w Polsce.

„Wieczernaja Moskwa" zamieściła wiadomości o rozwoju hodowli owiec w Polsce. Dziennik informuje również o szybkim tempie rozwoju przemysłu.

Obszerny artykuł J. Dembowskiego, W. Michajłowa i K. Petrusewicza o I Kongresie Nauki Polskiej zamieściło czasopismo „Nauka i Życie".

Czasopismo „Sowieckoje Isskustwo" zamieściło wiadomość o wystawieniu w Operze Bytomskiej baletu A. Asafiewa pt. „Fontanna Bachczyseraju", podkreślając wysoki poziom artystyczny baletu.

„Komsomolskaja Prawda" zamieściła korespondencję z Warszawy poświęconą ofiarnej pracy brygad Służby Polsce.

Reportaż z terenu budowy Nowej Huty pióra A. Koczetkowa zamieścił dziennik „Krasnaja Zwiezda".

Rada Naczelna Związku Chłopów Hinduskich żąda reformy rolnej

(d) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Kalkuty (Indie Wschodnie), że odbyło się tam posiedzenie Rady Naczelnej Związku Chłopów Hinduskich, w którym wzięli udział delegaci z całych Indii.

Rada Naczelna uchwaliła rezolucję, w której domaga się od rządu natychmiastowego przeprowadzenia parcelacji wielkich latyfundiów i rozdziału ziemi wśród chłopów.

Rada postanowiła zwołać we wrześniu br. wszechhinduski zjazd chłopski. W rezolucji uchwalonej w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, Rada Naczelna stwierdza, że Związek Chłopów Hinduskich nie wysunie własnych kandydatów w tych wyborach. Związek będzie popierał tych kandydatów partii postępowych, którzy walczą o likwidację wielkich latyfundiów bez odszkodowania dla obszarników, o nadanie chłopom ziemi, o wystąpienie Indii z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów oraz o trwały pokój.

Burma odrzuciła amerykański projekt traktatu z Japonią

(f) LONDYN (PAP). Jak donosi z Rangunu agencja Reutera, Burma odrzuciła definitywnie projekt traktatu pokojowego z Japonią przedstawiony przez USA. Nie przyjęła ona również zaproszenia na konferencję w San Francisco.

Wzmagają się represje przeciw działaczom komunistycznym w Indonezji

(d) HAGA (PAP). Jak donosi dziennik holenderski „De Vaarheid", w Indonezji trwają prześladowania działaczy demokratycznych. W Dżakarcie aresztowano prawie wszystkich członków parlamentu — komunistów. Łamiąc ustawy, policja dokonała aresztowania posłów komunistów, w czasie posiedzenia parlamentu. Aresztowano również wielu dziennikarzy, demaskujących reakcyjną politykę kół rządzących Indonezji. Nowe aresztowania działaczy komunistycznych wywołały głębokie oburzenie w całym kraju.

Hitlerowscy mordercy w Czechosłowacji skazani na karę śmierci

(f) PRAGA (PAP). W Pradze zakończył się proces przeciwko 5 zbrodniarzom hitlerowskim, którzy dopuścili się krwawych zbrodni przeciw narodowi czechosłowackiemu w okresie okupacji hitlerowskiej. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. Obersturmfuehrer SS Max Roschstock, generał - major b. armii hitlerowskiej Richard Schmidt, generał - porucznik policji hitlerowskiej i Gruppenfuehrer SS Ernest Hitzegrad, b. gestapowiec Walter Richter oraz b. generał - major armii hitlerowskiej Friedrich Gottschalk.

W toku przewodu sądowego wszystkim oskarżonym udowodniono ich przestępczą działalność przeciwko narodowi czechosłowackiemu. Oskarżony Max Roschstock w okresie okupacji zorganizował wywiad hitlerowski na terenie województwa Kladno i brał osobisty udział w masakrze ludności wsi Lidice. Oskarżony Schmidt brał udział w masakrze ludności wsi słowackiej Beniky. Oskarżony Richter ma na sumieniu wielu obywateli czechosłowackich, zamordowanych przez niego podczas śledztwa. Również pozostali dwaj oskarżeni ponoszą odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione przez okupantów hitlerowskich na ludności czechosłowackiej.

Wszyscy oskarżeni skazani zostali na karę śmierci.

„Mąż i żona" Fredry w Czechosłowacji

(f) W Cieszynie Czeskim w Teatrze Miejskim odbyła się premiera sztuki A. Fredry „Mąż i żona".

Naród japoński, który pierwszy poznał skutki broni atomowej żąda pokoju na całym świecie

Krajowy kongres obrońców pokoju w Japonii

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Tokio:

Odbył się tu, mimo prześladowań i represji policyjnych, 5-dniowy krajowy kongres bojowników o pokój z udziałem 250 delegatów z 37 prefektur. Na kongresie podsumowano dotychczasowe wyniki zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju i pod żądaniem zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią. Do 15 sierpnia br. apel o zawarcie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami podpisało w Japonii 5.136.876 osób. Żądanie wszechstronnego traktatu pokojowego i zaprzestania remilitaryzacji Japonii podpisało dotychczas 4.647.625 osób.

Kongres omówił rozwój i zadania ruchu obrony pokoju w Japonii i innych krajach, podkreślając, że Japoński Komitet Obrońców Pokoju popiera rezolucję Biura Światowej Rady Pokoju z 23 lipca br. w sprawie wzmożenia walki o pokój i propozycję ZSRR w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Japoński Komitet Obrońców Pokoju postanowił również wziąć aktywny udział w międzynarodowej konferencji ekonomicznej, organizowanej przez Światową Radę Pokoju.

Sprawozdanie dotyczące rozwoju ruchu obrońców pokoju w Japonii wskazuje, że przeszło 20 największych związków zawodowych w Japonii uczestniczy w szerokiej kampanii w obronie pokoju i na rzecz zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią. W 21 prefekturach Japonii odbyły się konferencje i wiece pokojowe. W 40 prefekturach kraju zorganizowano przeszło 1.000 lokalnych komitetów obrońców pokoju. Szczególną aktywność w ruchu na rzecz pokoju przejawiają kobiety i młodzież.

Sprawozdanie podkreśla, że w obecnej chwili kiedy przygotowuje się zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią i tajnego amerykańsko - japońskiego układu wojskowego, ruch obrońców pokoju w Japonii nabrał szczególnego znaczenia. Należy wzmóc propagandę na rzecz pokoju, a zwłaszcza walkę o przerwanie ognia w Korei i o poparcie propozycji radzieckiej w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Kongres uchwalił szereg rezolucji i wytycznych dalszego wzmożenia ruchu w obronie pokoju na terenie Japonii. Rezolucja w sprawie wszechstronnego traktatu pokojowego i przeciwko remilitaryzacji Japonii stwierdza m. in.:

„W imieniu milionów Japończyków żądamy natychmiastowego zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego zgodnie z umowami międzynarodowymi. Po zawarciu traktatu pokojowego — stwierdza dalej rezolucja — wszystkie wojska okupacyjne powinny być wycofane i żadne obce państwo nie może mieć w Japonii swych wojsk ani baz wojennych.

Występujemy przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu pokojowego i japońsko-amerykańskiego układu wojskowego".

Żądamy — podkreśla rezolucja — zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin dla opracowania projektu traktatu pokojowego i zwołania konferencji pokojowej z udziałem państw, które uczestniczyły w wojnie z Japonią.

Kongres uchwalił również rezolucję domagającą się od rządu i parlamentu japońskiego prowadzenia polityki pokojowej.

Kongres postanowił zwrócić się do pięciu wielkich mocarstw, z prośbą o poparcie żądań japońskich obrońców pokoju.

Uchwalono również apel do narodów Azji, który stwierdza: „Witamy niezależność narodów Azji i ich wyzwolenie spod panowania imperialistycznego jako wielki wkład w sprawę pokoju na całym świecie. Naród japoński zdecydowanie występuje przeciwko wykorzystaniu młodzieży japońskiej jako żołnierzy najemnych w wojnie z narodami Azji".

Apel do narodu japońskiego podkreśla, że naród japoński, który pierwszy na świecie przekonał się jakie cierpienia przynosi bomba atomowa, powinien żądać od wszystkich narodów obrony pokoju na całym świecie.

Kongres postanowił proklamować dzień 1 września br. jako Narodowy Dzień Pokoju na znak protestu narodu japońskiego przeciwko amerykańskiemu projektowi separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

Na rozkaz USA rząd Joszidy przyspiesza remilitaryzację Japonii

(f) PEKIN (PAP) Jak donosi z Pekinu agencja Nowych Chin, premier japoński Joszida, w myśl życzeń rządu USA, przeznaczył nowe kredyty w wysokości 11 miliardów yenów na rozszerzenie i uzbrojenie tzw. „rezerwowego korpusu policji", który ma wzrosnąć do 125.000 ludzi.

Na przedmieściach Tokio mają odbyć się wielkie manewry jednostek tego korpusu, który stanowi — jak wiadomo — zalążek nowej armii japońskiej.

Naród irański nie zamierza podporządkować się imperializmowi brytyjskiemu

(d) TEL AVIV (PAP). Z Teheranu donoszą, że w dzienniku „Bahtare Emruz" ukazał się artykuł wicepremiera rządu irańskiego Fateni, który omawiając zerwanie anglo-irańskich rokowań w sprawie eksploatacji nafty, pisze m. in.:

Przewodniczący delegacji brytyjskiej Stokes powinien zrozumieć, że naród irański nie zamierza podporządkowywać się imperialistycznym dążeniom Wielkiej Brytanii. Jeżeli Stokes nie chce narazić jeszcze bardziej na szwank prestiżu Anglii, to powinien poradzić rządowi brytyjskiemu, by zrewidował swe stanowisko wobec Iranu i zaniechał wreszcie imperialistycznej polityki wobec naszego kraju.

Amerykańsko-brytyjskie rozgrywki naftowe na Środkowym Wschodzie

(f) LONDYN (PAP). Omawiając amerykańsko-angielską walkę o naftę na Środkowym Wschodzie, dziennik „Daily Worker" pisze:

— Na wybrzeżu Zatoki Perskiej dojrzewa nowy konflikt brytyjsko-amerykański. Koncerny angielskie i amerykańskie przy poparciu swych rządów prowadzą walkę w Londynie i Paryżu o źródła naftowe, znajdujące się na pustynnym wybrzeżu Półwyspu Arabskiego w tzw. „Strefie Omanu". Granice tej strefy nie są ściśle określone, tak że nie brak przyczyn dla sporów i konfliktów.

W paryskim sądzie apelacyjnym rozpoczął się proces o to, kto ma prawo wydobywania nafty z dna morskiego u wybrzeży Omanu. „Angielskie Towarzystwo Naftowe" procesuje się o to prawo z jednym z wielkich amerykańskich koncernów naftowych, któremu szeik Omanu — Szahbuta udzielił koncesji na wydobywanie nafty. Ponieważ obszary, na których sprawuje władzę szeik Szahbuta, znajdują się pod „protektoratem" Wielkiej Brytanii, „Angielskie Towarzystwo Naftowe" twierdzi, że szeik nie miał prawa udzielać takiej koncesji.

Jednocześnie — pisze „Daily Worker" — w Londynie toczą się rokowania pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Arabii Saudyjskiej, emirem Feisalem, a rządem brytyjskim. Rząd Arabii Saudyjskiej, kontrolowany przez Amerykanów, domaga się rewizji granic strefy Omanu i uznania przez Anglię praw suwerennych Arabii nad 9 wyspami położonymi w tym rejonie. Na wyspach tych znajdują się według wszelkiego prawdopodobieństwa bogate źródła ropy naftowej.

W związku z obecną sytuacją w Iranie — pisze w zakończeniu „Daily Worker" — bogate i niezbadane jeszcze dokładnie źródła ropy naftowej, znajdujące się u wybrzeży Arabii Saudyjskiej, nabierają coraz większego znaczenia. Między Londynem a Waszyngtonem toczy się walka o kontrolę nad tymi źródłami nafty.

Rozwój kultury w krajach demokracji ludowej

Artykuł wstępny dziennika „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Rozwój kultury w krajach demokracji ludowej" stwierdza m. in., że ustrój demokracji ludowej utorował masom pracującym szeregu krajów Europy i Azji drogę do nowego życia, do socjalizmu, stworzył nieograniczone możliwości dla rozwoju gospodarki i kultury. Po raz pierwszy w swej historii wolne narody Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Albanii otrzymały możliwość rozwijania swej narodowej, prawdziwie ludowej kultury.

Dziennik stwierdza, że w krajach demokracji ludowej nastąpiła prawdziwa rewolucja kulturalna. Władze ludowe zdecydowanie likwidują analfabetyzm wśród ludności. W Chinach 20.000.000 chłopów uczy się czytać i pisać. Już w najbliższym czasie w Polsce, Bułgarii, Rumunii i Albanii analfabetyzm zostanie całkowicie zlikwidowany. W krajach tych wprowadzono obowiązek powszechnego nauczania. Na wyższych uczelniach krajów demokracji ludowej kształcą się dzieci robotników i pracującego chłopstwa. W ten sposób powstaje nowa, ludowa inteligencja oddana sprawie socjalizmu.

„Prawda" wskazuje, że tworzenie nowej kultury w krajach demokracji ludowej stanowi składową część budowy socjalizmu. Wielkie idee socjalizmu, idee pracy i pokoju są natchnieniem dla uczonych, pisarzy i działaczy sztuki. Komunistyczne i robotnicze partie krajów demokracji ludowej, korzystając z doświadczeń ZSRR rozwijają działalność wydawniczą.

Książka — pisze „Prawda" — stała się dostępna dla najszerszych rzesz ludu pracującego. W br. ukazało się w Chinach 530.000.000 egz. książek. W Rumunii przedwojennej nakłady wszystkich dzienników i czasopism burżuazyjnych nie przekraczały 700.000 egz. Obecnie w Rumunii ukazuje się ponad 300 gazet, których łączny nakład przekracza 5.000.000 egz. W masowych nakładach ukazują się w krajach demokracji ludowej dzieła klasyków marksizmu-leninizmu.

Wskazując, że działacze kulturalni krajów demokracji ludowej korzystają w coraz szerszym zakresie z doświadczeń radzieckich i że literatura radziecka wywiera ogromny wpływ na literaturę krajów demokracji ludowej, dziennik stwierdza, że wymiana doświadczeń kulturalnych między krajami demokracji ludowej a ZSRR okazuje dobroczynny wpływ na rozwój całego życia kulturalnego krajów demokracji ludowej. Nowa kultura w krajach demokracji ludowej rodzi się w walce z pozostałościami starych kierunków i poglądów, z wpływami reakcyjnej ideologii burżuazyjnej.

Sukcesy i osiągnięcia krajów demokracji ludowej w budownictwie gospodarczym i kulturalnym — pisze „Prawda" — są dobitnym świadectwem tego, jak wspaniałe perspektywy rozwoju otworzyły się przed narodami, które zrzuciły z siebie jarzmo niewoli kapitalistycznej i wkroczyły na drogę budowy socjalizmu.

Młodzież polska jest dziś w pełni współgospodarzem swego kraju

Przemówienie delegata polskiego na posiedzeniu Rady ŚFMD

(a) BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej delegat polski — Jerzy Feliksiak wygłosił 24 bm. przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Młodzież polska wita z zadowoleniem inicjatywę Sekretariatu ŚFMD zwołania konferencji w obronie praw młodzieży.

Konferencja ta pokaże z pewnością młodzieży na całym świecie sposoby, jakimi należy walczyć, by zapewnić sobie szczęśliwą przyszłość. Okres przygotowań do konferencji pomoże młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych zapoznać się z warunkami, w jakich pracuje i uczy się młodzież ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Sytuacja, jaką przedstawił nam w swoim referacie towarzysz Denis, mówiąc o młodzieży w krajach kapitalistycznych, nie jest obca młodzieży polskiej z tą różnicą, że dla nas jest ona już tylko beznowrotną przeszłością. Sytuacja ta jest podobna do warunków, które mieliśmy w Polsce przed wojną.

Dziś młodzież w Polsce Ludowej żyje inaczej. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem hitlerowskim, dzięki walce narodu polskiego powstało w Polsce nowe życie. Dziś możemy mówić o osiągnięciach, jakie nasza młodzież zawdzięcza władzy ludowej.

Jerzy Feliksiak podkreślił następnie, że młodzież polska jest dziś w pełni współgospodarzem swego kraju i oświadczył w zakończeniu:

Młodzież polska kocha gorąco Rząd Ludowy i swego nauczyciela — Prezydenta Bolesława Bieruta. Młodzież nasza z wdzięcznością wspomina zawsze pomoc Związku Radzieckiego i z miłością wymawia imię Wielkiego Stalina. Młodzież nasza z dumą nazywa Polskę krajem szczęśliwej młodości. Wiemy dobrze, że korzystać w pełni z naszych praw i rozwijać je możemy tylko w okresie pokoju.

(a) BERLIN (PAP). — W dniu 24 sierpnia zakończyły się obrady VII sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Delegaci reprezentujący młodzież ponad stu krajów, po ożywionej dyskusji nad referatem przewodniczącego Federacji — Enrico Berlinguera i referatem sekretarza generalnego Jacques Denis, uchwalili jednomyślnie rezolucję „O wynikach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i o nowych zadaniach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej" oraz rezolucję w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji w obronie praw młodzieży.

UNESCO na służbie imperialistów amerykańskich

(a) GENEWA (PAP). Na plenum Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ w dyskusji nad działalnością UNESCO (organizacja przy ONZ dla spraw wychowania, nauki i kultury), wystąpił delegat polski, minister pełnomocny Henryk Birecki.

Minister Birecki podkreślił, że naczelnym zadaniem UNESCO miała być działalność na rzecz propagowania pokojowego współżycia między narodami.

Jednakże pod naciskiem imperializmu amerykańskiego UNESCO przemienia się coraz bardziej w jego narzędzie. Mówią o tym wyraźnie oficjalne publikacje Departamentu Stanu USA oraz wypowiedzi polityków amerykańskich. UNESCO staje się narzędziem bankierów z Wall Street.

UNESCO popiera imperialistyczną politykę podziału Niemiec, czego ostatecznym wyrazem było przyjęcie Trizonii do UNESCO.

O podporządkowaniu UNESCO polityce Wall Street — powiedział minister Birecki — może świadczyć również fakt, że organizacja ta nie zaprotestowała, gdy rząd Stanów Zjednoczonych zakazał dostarczania Polsce urządzeń laboratoryjnych, koniecznych dla zakładów naukowych i szpitali.

Kontraktacja trzody chlewnej przynosi duże korzyści chłopom

Wywiad z prezesem Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji tow. Mierzwińskim

(d) Prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji wicemin. tow. A. Mierzwiński, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej PAP omówił w świetle uchwały Prezydium Rządu znaczenie kontraktacji trzody chlewnej na rok 1952 oraz korzyści płynące z kontraktacji dla chłopów-producentow.

— Jakie znaczenie ma kontraktacja trzody chlewnej dla rozwoju hodowli?

Kontraktacja trzody chlewnej jest podstawową dźwignią zabezpieczającą szybki wzrost produkcji hodowlanej w kraju. Warunki zawierania kontraktów określa corocznie uchwała Prezydium Rządu, której treść podawana jest do wiadomości wszystkich producentów-rolników już na kilka miesięcy przed dostawą zakontraktowanych sztuk.

Warunki kontraktowania na rok 1952 są szczególnie korzystne dla chłopów

Warunki kontraktowania na rok 1952 są szczególnie korzystne dla wszystkich producentów. Uchwała Prezydium Rządu o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej w roku 1952 stawia zadania zakontraktowania w czasie od 1.IX.1951 r. do 1.IX.1952 r. 6.800.000 sztuk trzody chlewnej mięsno-słoninowej i bekonowej. Wszyscy hodowcy, bez względu na wielkość gospodarstwa, lub wielkość hodowli mają zapewniony zbyt całej wyprodukowanej przez siebie nadwyżki towarowej na warunkach znacznie korzystniejszych niż w przypadku sprzedaży bez kontraktu.

Pomoc państwa dla producentów

Uchwała zapewnia poważną pomoc państwa dla producentów. Już przy zawarciu umowy mogą być udzielane zaliczki pieniężne. Suma zaliczek, które państwo udzieli rolnictwu w ramach kontraktacji na rok 1952 wynosi ponad 250 mln. złotych. Kwota ta wystarczy na zakup przez rolników nie posiadających własnych prosiąt, blisko 2 miliony sztuk materiału wyjściowego do produkcji trzody.

Uchwała polepsza sytuację hodowców, ustalając zasadę obniżania zobowiązań w planowym skupie zboża tym wszystkim rolnikom, którzy zakontraktują i dostarczą określoną ilość trzody.

Producenci trzody chlewnej podpisujący umowę kontraktacyjną otrzymują dodatkowy przydział węgla, sprzedawany za każdą dostarczoną sztukę zakontraktowaną przy jej dostarczeniu na punkt skupu.

W ten sposób Uchwała umożliwia każdemu rolnikowi powiększenie produkcji trzody chlewnej, gdyż zabezpiecza podstawowe elementy niezbędne przy produkcji, tj. więcej paszy, więcej materiału opałowego i środki pieniężne.

Dodatkowe korzyści dla chłopów

— Jakie dodatkowe korzyści przynosi kontraktacja na rok 1952 chłopu?

Opłacalna cena skupu wyższa o 5 procent od ceny płaconej za sztuki niekontraktowane, ulgi w podatku gruntowym, obniżka zobowiązania dostawy zboża zagwarantowana wyłącznie dla dostawców sztuk zakontraktowanych, możność uzyskania dodatkowego przydziału węgla przy dostawie zakontraktowanej trzody oraz pierwszeństwo przy szczepieniu trzody przeciwko różycy według ulgowej taryfy opłat, bezprocentowy kredyt na zakup prosiąt i pasz w wysokości od 200 do 400 zł dla hodowcy, któremu zaliczka zostanie udzielona.

Uchwała Prezydium Rządu znosi także dla kontraktujących obowiązek ubezpieczenia trzody, którą w roku 1952 można ubezpieczyć dobrowolnie.

— Jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy sposobem podpisywania umów na kontraktację w 1951 roku a w 1952 r.?

Kontraktowanie na rok 1952 przeprowadzone będzie w odmienny sposób aniżeli zawieranie umów na rok 1951. Różnica polega przede wszystkim na tym, że rolnik może zawierać kontrakty w ciągu całego roku, podpisując oddzielną umowę na każdą sztukę. Np.: we wrześniu 1951 r. rolnik może podpisać umowę kontraktacyjną z terminem dostawy sztuki na styczeń, luty lub marzec 1952 r.; w październiku 1951 r. — z terminem dostawy na styczeń, luty, marzec lub kwiecień 1952 r.; w styczniu 1952 r. — na kwiecień, maj, czerwiec lub lipiec 1952 r.; w maju 1952 r. rolnik może podpisać umowę z terminem dostawy sztuki na sierpień, wrzesień lub październik 1952 r. itp.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi chłopu ze strony spekulanta

— Jakie niebezpieczeństwo grozi rolnikowi ze strony spekulanta?

Kontraktacja między gminną spółdzielnią, t. j. spółdzielnią chłopską a chłopem, ma za zadanie zabezpieczyć chłopom zbyt, na wyprodukowaną przez niego trzodę, wysoko opłacalną cenę skupu i pełne zaopatrzenie miasta i ludzi pracy w mięso. Ten związek między chłopem a jego spółdzielnią chciałby obecnie poderwać spekulant, wydrwigrosz i handlarz, który usiłuje wrócić na wieś, by tak jak dawniej w warunkach kapitalistycznych oszukiwać chłopa na wadze i wciągnąć go do udziału w nielegalnym obrocie.

Spekulant nie przychodził i nie przychodzi na wieś w interesie chłopa, a zawsze z zamiarem grubego i łatwego zarobku kosztem chłopa i z jego szkodą. Spekulant naraża bowiem chłopa nie tylko na stratę wynikającą z oszukańczego kupna zwierzęcia „na oko", bez przeważenia sztuki, ale ponadto pozbawia chłopa sprzedającego spekulantowi świnię:

1) prawa do obniżenia zobowiązania w planowym skupie zboża,

2) prawa do ulgi podatkowej,

3) prawa do nabycia dodatkowej ilości węgla itp.

Chłopi hodowcy trzody chlewnej, zawierając ze swoją gminną spółdzielnią umowy kontraktacyjne, zabezpieczają nie tylko wzrost ilości trzody, lecz także podniesienie jej jakości przez racjonalną hodowlę i opiekę lekarsko - weterynaryjną.

Zwiększenie produkcji trzody chlewnej zabezpiecza z jednej strony pełne zaopatrzenie miast w mięso i artykuły mięsne, z drugiej zaś — wzrost dobrobytu i podniesienie stopy życiowej na wsi.

W dniu Święta Lotnictwa

Jan Turkiel

gen. broni, dowódca wojsk lotniczych

Wiosną w 1943 r. w okresie naprężonych zmagań wojennych narodu radzieckiego i jego Armii na frontach wojny narodowej z hitlerowskim najeźdźcą, powstaje z inicjatywy grupy polskich rewolucyjnych działaczy robotniczych, byłych członków Komunistycznej Partii Polski, przy aktywnej pomocy rządu radzieckiego i Generalissimusa Stalina, I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, a wraz z nią i jednostka lotnicza, która stała się w późniejszym okresie zalążkiem lotnictwa Polski Ludowej. Z braku własnych kadr pilotów, instruktorów, mechaników i innych specjalistów lotniczych rozpoczyna się przy pomocy radzieckich pilotów i dowódców ożywiona praca szkoleniowa w Szkołach Lotniczych. Szeroką falą napływają do szkół kandydaci na pilotów, nawigatorów, mechaników. Polacy, którzy wskutek działań wojennych znaleźli się na terenie ZSRR. Z niespotykanym zapałem młodzież robotnicza i chłopska zabrała się do nauki. Mimo olbrzymich zaległości w nauce spowodowanych wojną młodzi słuchacze w szybkim tempie opanowali skomplikowaną wiedzę lotniczą i nowoczesny sprzęt bojowy. Słuchacze pałali chęcią i wolą opanowania w przyspieszonym tempie nowoczesnego sprzętu, sztuki walki powietrznej, by jak najszybciej zmierzyć się na froncie z najeźdźcą hitlerowskim, dławiącym żelazną stopą ziemię ojczystą. Rozumieli oni, że droga do niepodległości Polski prowadzi nie przez zdradzieckie machinacje, które prowadził Anders i sanacyjna klika w Londynie. Rozumieli oni, że droga do kraju, droga do wolności i niepodległości Ojczyzny prowadzi przez walkę ramię w ramię z żołnierzem radzieckim.

Szkolenie postępowało w błyskawicznym tempie naprzód. Z ludzi przybyłych do lotnictwa, a nie posiadających żadnego przygotowania prócz entuzjazmu i głębokiej miłości Ojczyzny został wyszkolony i sformowany 1 Pułk Lotniczy „Warszawa", 2 Pułk Nocnych Bombowców „Kraków", i 3 Pułk Lotnictwa Szturmowego, które w sierpniu 1944 r. przystępuje już do działań bojowych i biorą aktywny udział w walkach powietrznych od Warki przez Pragę, Warszawę, Wał Pomorski, Piłę, Kołobrzeg i in. aż do Berlina. W ten sposób zrodzone na gościnnej ziemi radzieckiej, przy bezinteresownej pomocy Rządu Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, rosło, krzepło i hartowało się w bojach z faszystowskimi Niemcami, u boku nieprześcignionych mistrzów lotnictwa, sławnych radzieckich pilotów, młode polskie lotnictwo ludowe.

Rosło ono jako nowe lotnictwo, z mas ludowych wyrosłe, wierne Ojczyźnie i postępowym dążeniom narodu, związane tysiącznymi więzami przyjaźni i bratniego sojuszu z Armią Radziecką, wyzwolicielką narodu polskiego, sojuszu, który scementował się na wieki krwią wspólnie przelaną na wspólnym froncie, przeciw wspólnemu wrogowi. O bohaterskiej postawie, męstwie i odwadze, wykazanej przez polskich lotników w walkach powietrznych z hitlerowskimi piratami świadczy fakt, że polskie jednostki lotnicze sześciokrotnie zostały wyróżnione w rozkazach przez Generalissimusa Stalina. Setki lotników nagrodzono wysokimi polskimi odznaczeniami, jak również i wysokimi odznaczeniami bojowymi ZSRR.

*

Przemiany społeczno - polityczne dokonane w naszym kraju pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego Rządu Ludowego wywarły potężny wpływ na młode polskie lotnictwo.

Szeroko zostały otwarte bramy szkół lotnictwa wojskowego dla synów ludu. Tysiące synów robotników, małorolnych chłopów i pracującej inteligencji zasila szeregi ludowego lotnictwa. Robotnicy i chłopi wysyłają nieraz do służby, lotniczej wszystkich swych synów — by strzegli polskiego nieba, by służyć Ojczyźnie. Tak np. w lotnictwie pełni służbę zawodową czterech braci Malinowskich, 3 braci Tanana, dwóch braci Kalbarczyk, dwóch braci Mokszyszcz, dwóch braci Lewandowskich i wielu innych.

Dzięki nieustannej trosce Partii i Rządu o kadry lotnictwa, dzięki wybitnej roli radzieckich instruktorów w wychowaniu i szkoleniu młodych kadr lotnictwa, dzięki wysiłkom młodych, z ludu wyrosłych dowódców, osiąga ono coraz wyższy poziom we władaniu nowoczesnym sprzętem lotniczym, w opanowaniu i przyswajaniu sobie stalinowskiej strategii — strategii zwycięstw.

Rośnie siła naszego lotnictwa — siła jakiej Polska nigdy dotąd nie posiadała.

W walce o oblicze moralne i wysoki poziom fachowy naszego lotnictwa poważny wkład mają organizacje partyjne PZPR oraz organizacje ZMP rozwijające w wojskach lotniczych twórczą działalność nad wychowywaniem ideologicznym i mobilizowaniem do wysiłków szkoleniowych żołnierzy lotnictwa. Dzięki ofiarnej pracy dowódców, aparatu partyjno-politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich lotnictwo może poszczycić się pilotami, technikami, mechanikami i innymi specjalistami, którzy po mistrzowsku władają swoją bronią, stale i umiejętnie podnoszą i wzbogacają swój poziom ideologiczny i fachowy. W lotnictwie wyrośli tacy ludzie jak syn robotnika KPP-owca, oficer Śliwka, który przeszedł w lotnictwie drogę od mechanika do przodującego pilota. Wyróżniwszy się aktywnością w życiu partyjnym swej jednostki, został wybrany do władz partyjnych. Szeroko znany jest lotnikom przodujący dowódca i wychowawca podwładnych, wzorowy i politycznie wyrobiony, jeden z najlepszych pilotów lotnictwa, syn robotnika — oficer Pniewski.

Jednym z najlepszych dowódców-wychowawców, jest również oficer Wierzbicki. Jako bezpartyjny, korzysta z poparcia i pomocy organizacji partyjnej, która dokłada wszystkich wysiłków, by w pełni zabezpieczyć wysoki poziom szkolenia i dyscypliny w pododdziale. Doceniając przodującą rolę partii w wojsku i jej wysiłek w umacnianiu i pomnażaniu siły naszego lotnictwa, oficer Wierzbicki zwrócił się o przyjęcie go w szeregi PZPR.

Ludzie naszego lotnictwa wyrośli i wychowują się na szczytnych, patriotycznych tradycjach postępowych narodu polskiego, na rewolucyjnych tradycjach polskiej klasy robotniczej, na idei wierności naszemu rządowi ludowemu i naszej partii, na idei sojuszu i braterstwa broni z Armią Radziecką i gorącej czci i miłości do wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina.

Wzorem w pracy i nauce są dla naszych pilotów wspaniałe postacie nieustraszonych lotników radzieckich, którzy okryli się chwałą w Wielkiej Wojnie Narodowej: Tałalichina, Gastello, Kożeduba, Maresjewa, Pokryszkina i wielu innych. Przykład ich życia, ofiarnej, pełnej poświęcenia i samozaparcia walki przeciwko wrogowi w służbie Ojczyzny, bezgraniczna miłość dla swego narodu, są bodźcem, wzorem i przykładem dla polskich lotników w ich zaszczytnej służbie lotniczej na straży pokoju i niepodległości Ojczyzny.

*

Poważną rolę w popularyzacji lotnictwa silnikowego i szybowcowego w szeregach pracującej młodzieży miasta i wsi odgrywa masowa organizacja „Liga Lotnicza". Zrzesza ona w swych szeregach około 600 tysięcy młodzieży, szkoląc ją na kursach szybowcowych, silnikowych i spadochronowych. W całym kraju istnieje około 200 modelarni, kilkadziesiąt aeroklubów i ośrodków treningowych L. L.

Sprawdzianem masowości i zainteresowania młodzieży dla sportu lotniczego jest masowy udział młodych pilotów silnikowych i szybowcowych w ogólnokrajowych zawodach w bież. roku i w latach ubiegłych.

O poziomie przygotowania lotniczego pilotów L. L. świadczy fakt ustanowienia przez nich w okresie powojennym 23 rekordów krajowych i 3 międzynarodowych.

Rozbudowujący się w ramach Planu 6-letniego polski przemysł produkuje coraz więcej sprzętu lotniczego dla potrzeb naszego lotnictwa sportowego. Rękoma polskich konstruktorów i robotników wyprodukowany został „Zuch", „Junak", szybowiec „Kaczka", „Jastrząb" i inne.

*

Wzrost agresywności obozu imperialistycznego, wzmożone próby odbudowy zbrodniczego Wehrmachtu jako narzędzia przyszłej wojny, wzmożone wysiłki wroga dla osłabienia siły naszego Ludowego Wojska, wysuwają ważne i odpowiedzialne zadania przed naszym lotnictwem, które wraz z całym Wojskiem Polskim stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa Ojczyzny.

Poziom wychowania ideologicznego kadr ludowego lotnictwa jest jednym z istotnych elementów wzrostu siły naszego lotnictwa. Szybkie tempo rozwoju radzieckiej techniki lotniczej i radzieckiej nauki wojskowej stawia przed całą kadrą wysoce odpowiedzialne zadanie systematycznego przyswajania sobie znajomości nowoczesnego sprzętu lotniczego, opanowanie umiejętności posługiwania się nim, głębokiego i wszechstronnego opanowania stalinowskiej nauki wojennej.

Nieodzownym warunkiem opanowania sprzętu jest dokładna znajomość i ścisłe przestrzeganie regulaminów instrukcji, przepisów i zarządzeń dowódców i przełożonych. Życie naszych jednostek jest przepojone niesłabnącym dążeniem wszystkich żołnierzy do surowego przestrzegania treści przysięgi wojskowej. Dokładne wykonywanie obowiązków jakie nakłada na żołnierza Ojczyzna i Naród jest treścią życia jednostek.

Święto Lotnictwa będzie manifestacją siły, sprawności bojowej i wysokiego kunsztu lotniczego młodych kadr lotnictwa. Wbrew wściekłym próbom garstki zdrajców narodu i agentów wywiadów imperialistycznych, Tatarów, Kirchmayerów i innym, zmierzających do osłabienia siły naszego Wojska — lotnictwo polskie rozwija się, rośnie w siłę i kroczy ku nowym sukcesom szkoleniowym pod dowództwem wiernego syna Warszawy bohatera Wojny Narodowej, wychowanka wielkiej szkoły stalinowskich dowódców Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, przy troskliwej opiece partii i wodza narodu polskiego przewodniczącego naszej partii Prezydenta Bolesława Bieruta. W walce o zabezpieczenie pokojowej, twórczej pracy naszego narodu, w walce o umocnienie naszej siły zbrojnej, jako ogniwa w światowym froncie pokoju, lotnictwo polskie, wraz z całym Wojskiem Polskim, czujnie strzeże granic naszego Państwa, by uczynić je niedostępnymi dla wrogów Polski Ludowej. W tych zadaniach lotnictwo cieszy się poparciem i zaufaniem całego narodu polskiego budującego usilną pokojową pracą swą Socjalistyczną Ojczyznę, walczącego o trwały pokój między narodami.

Chłopi – miczurinowcy korzystają z pomocy naukowców

(a) W gromadach całego kraju powstaje coraz więcej kółek miczurinowskich, które skupiają chłopów - miczurinowców i nowatorów.

W gromadzie Koników pow. cieszyńskiego, członkowie miejscowego kółka miczurinowskiego z małorolnym Góralem Józefem Śliwą na czele, prowadzą doświadczenia nad doborem najwłaściwszych odmian drzew owocowych dla rejonu górskiego. Miczurinowcom tej gromady udzielają fachowych porad pracownicy naukowi Instytutu Sadownictwa.

Zakończenie turnieju szachowego juniorów

ZAKOPANE. Na Kalatówkach koło Zakopanego zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo Polski juniorów. W turnieju brało udział 14 szachistów ze wszystkich okręgów.

Mistrzem Polski na rok 1951 został 18-letni Wojtan (Unia — Rembertów), który zdobył 9,5 pkt. na 13 możliwych.

Drugie miejsce zajął Dworzyński (Unia — Rembertów) 8,5 pkt., trzecie Świecicki (Kolejarz — Gdynia) 8 pkt.

Kompanie żniwne SP zakończyły prace

(f) Kompanie żniwne oraz gminne i szkolne hufce „SP" zakończyły w całym kraju prace przy zbiorach zbóż. W ciągu 6 tygodni ponad 15 tysięcy junaków zorganizowanych w kompaniach żniwnych oraz tysiące młodzieży ze szkolnych i gminnych hufców „SP" pracowały na polach PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz pomagały indywidualnie gospodarującym chłopom.

W woj. rzeszowskim młodzież „SP", pomagając w żniwach i omłotach przepracowała ogółem 19.313 dni roboczych.

Doskonałe wyniki w postaci wykonania 400 procent normy osiągnęli junacy 15 kompanii żniwnych pracujących na terenie woj. szczecińskiego.

106 tys. km bez remontu silnika

(a) Kierowca samochodowy wydziału rolnictwa i leśnictwa prezydium Poznańskiej Woj. Rady Narodowej — Józef Górny, wykonał swoje długookresowe zobowiązanie, przejeżdżając 106 tys. 500 km. na osobowym samochodzie marki „Skoda", bez generalnego remontu silnika. Zaoszczędził on przy tym ponad 1600 l. benzyny. Dzielny kierowca został wyróżniony cenną nagrodą.

Nowe niższe ceny ziemniaków i pomidorów

(a) Począwszy od dnia 27 bm. obowiązuje w całym kraju nowa zniżona cena detaliczna na ziemniaki. Będą one kosztowały 60 gr. za kg.

Równocześnie ustalona została na niższym poziomie cena pomidorów I gatunku dla Warszawy — zł 2,30 za kg.

Rosną zakłady koksownicze w Zdzieszowicach

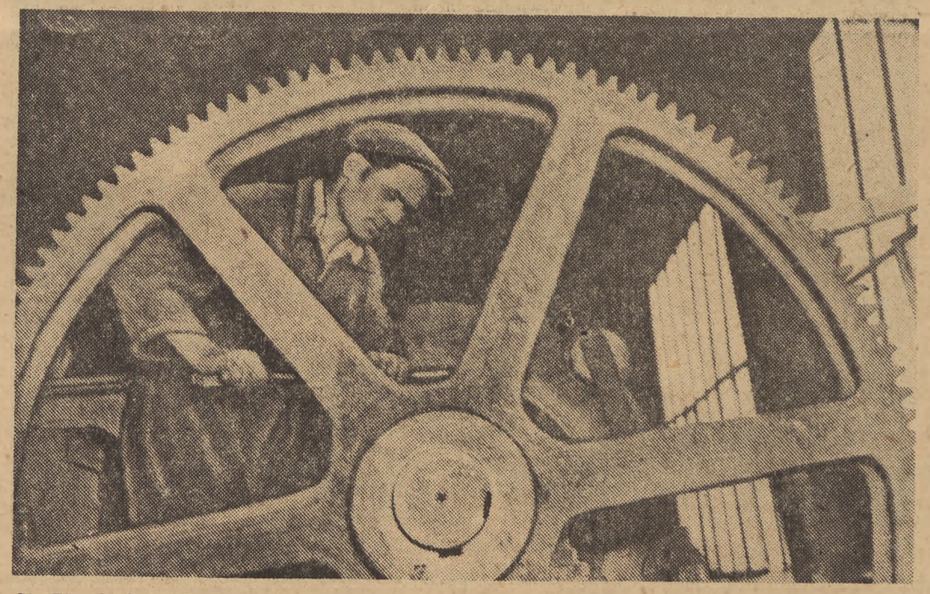

St. Eisenbichel z brygady montażowej R. Pieteraka, wykonującej 141 procent normy, przy montażu urządzeń napędowych w sortowni koksu.

Foto CAF — Kondracki

Na marginesie

Najgorsze słowo

Napisy, które ulicznicy wielkimi literami kreślą na ścianach i płotach zawsze bardzo oburzały panów z zachodnio-niemieckiej, burżuazyjnej „Nuernberger Nachrichten". Ich protegowani i przyjaciele mordowali miliony ludzi, dymiły kominy obozów koncentracyjnych, ale panów z „Nuernberger Nachrichten" oburzało tylko jedno: nieprzyzwoite słowa na ścianach i płotach.

Dziś jednak ci sami panowie wspominają je z rozrzewnieniem. Nie pozostaje nic innego, skoro świat tak fatalnie zmienił się na gorsze. A co najważniejsze zmienili się także Niemcy. Doszło do tego, że „Nuernberger Nachrichten" zmuszony jest plamić swoje łamy takimi skargami na własnych rodaków:

„Wszędzie, gdzie tylko zaczyna się rozmowa na tematy polityczne, natychmiast znajdzie się ktoś, kto nie omieszka zadać pytania: kto właściwie zarabia na wojnie a kto za nią płaci. Podobnie „dowcipnych" ludzi winno się karać z całą surowością".

„Niewiele brakuje — pisze dalej „Nuernberger Nachrichten" — a słowo „pokój" i wszystkie słowa mu pokrewne zyskają sobie najgorszą opinię. Wyrażenia takie jak „obrońca pokoju, zwolennik pokoju" otrzymały w ostatnich czasach podejrzane znaczenie. Tak mało jest obecnie rzeczy, które mogą być słuchane bez politycznego podejrzenia"!

Panowie z „Nuernberger Nachrichten" wpijają się więc chciwym wzrokiem w pobliskie płoty i ściany. Stąd przynajmniej nic im nie grozi, bo wyrazy, które ulicznicy zwykli tam wypisywać całkiem nie mają nic wspólnego z polityką. Lecz, o zgrozo, gdzież się podziały owe lube słówka?

W tych strasznych czasach nawet niemieckie płoty przypominają: „Jankesie, wracaj do domu! Wojujcie, ale bez nas!". I znowu pojawia się to najgorsze słowo: POKÓJ!

UK.

„Przyjaciele" p. Barretta

Stanisław Brodzki

Zanotujmy trzy daty: w lipcu 1945 r. Wielka Brytania uznała rząd polski. Tym samym zobowiązała się do ustanowienia z nami normalnych, przyjaznych stosunków, jakie istnieć powinny między partnerami wspólnej walki przeciwko hitleryzmowi.

W niecałe pół roku później, ówczesny minister Bevin wygłosił w czasie debaty w Izbie Gmin pełne ciepłych słów i komplementów pod naszym adresem przemówienie oświadczając, że nowa Polska stanowi poważny czynnik stabilizacji w powojennej Europie.

A tymczasem...

3 października 1945 r. tenże minister Bevin podpisał dla brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych instrukcję. Tym razem była ona tajna, nie publikowana w Izbie Gmin i nie rozgłaszana przez BBC. Ale za to była ona wyrazem prawdziwej polityki imperialistów anglosaskich wobec Polski — tej polityki, którą uprawiał jeszcze w czasie okupacji konserwatywny gabinet Churchilla, a którą bez żadnych zmian kontynuował „socjalistyczny" gabinet Attlee po wojnie.

W instrukcji tej, min. Bevin domagał się — jak zostało ujawnione na procesie brytyjskiego szpiega i dyplomaty Turnera — zorganizowania przez podległe sobie placówki wywiadu dając zarazem szereg konkretnych wskazówek na temat metodyki tej „pracy". Wiecej nawet: labourzystowski rząd Attlee, niezadowolony jak widać z dotychczasowej roboty szpiegowskiej Intelligence Service, zapowiedział poważną rozbudowę działalności wywiadowczej.

Jak stosowali się do tej instrukcji niektórzy dyplomaci brytyjscy w Polsce — o tym wiemy doskonale. Wyczyny pierwszego charge d'affaires w Polsce, p. Hankeya znane nam są z procesu Tatara; robota b. ambasadora Cavendish - Bentincka również niewiele ma dla nas tajemnic; o roli różnych attaches ambasady dość nasłuchaliśmy się w ostatnich latach.

Szeroki gościniec i cuchnący rów

Ale instrukcja ta, wydana dla brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych była wiążąca również i dla innych ośrodków: dla reakcji „polskiej" wszelkich obrządków na emigracji i w kraju. Albowiem zapoczątkowany jeszcze na długo przed pierwszą wojną światową — najbardziej konsekwentnie przez piłsudczyznę — proces zrastania się ośrodków kierowniczych „polskiej" reakcji z ośrodkami dyspozycyjnymi obcych wywiadów osiągnął szczytowy punkt po drugiej wojnie światowej. Jeżeli we wcześniejszych okresach takie czy inne ugrupowania burżuazji polskiej uzależnione od obcego imperializmu, próbowały jeszcze odgrywać w jakiejś mierze jakąś samodzielną rolę polityczną, to po drugiej wojnie światowej wszystkie one przekształciły się w ekspozytury wywiadowcze imperializmu brytyjskiego i amerykańskiego.

Ten proces nie jest zawieszony w próżni. Uzależnienie reakcji „polskiej" od wywiadów anglosaskich jest wprost proporcjonalne do eliminowania tejże reakcji z życia narodu polskiego. Im większe są nasze postępy we wszystkich dziedzinach, im bardziej, w miarę osiąganych sukcesów, naród polski przekształca się w naród socjalistyczny — tym bardziej jaskrawie uwidocznia się antynarodowa polityka reakcji polskiej, tym bardziej staje się jasne wszystkim, że znajduje się ona poza nawiasem narodu, jako narzędzie obcych, wrogich antypolskich interesów imperialistycznych.

I tak, jak to zwykle bywa w historii, biegną obok siebie dwa równoległe, ale bynajmniej nie równorzędne tory. Jeden — to wspaniały, szeroki gościniec, którym miliony Polaków kroczą ku socjalizmowi, drugi — to cuchnący rynsztok, którym cieknie zgroza rozbita na grupki, kliczki i siuchty anty-Polska.

Instrukcja: wszystko dla wojny

Ścisły związek między kształtowaniem się sytuacji wewnętrznej w Polsce a taktyką imperialistów anglosaskich wobec naszego kraju został wyraziście oświetlony na procesie Tatara i wspólników. Wyrazem tego związku były omawiane już w prasie kolejne antypolskie koncepcje wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego. We wszystkich tych koncepcjach realizowanych przez kolejne ekipy reakcyjne i przy pomocy całego wachlarza metod przewijały się dwa zasadnicze ściśle związane z sobą momenty.

Jeden — to stawka na wojnę przeciw Polsce, w której przygotowaniu jak najaktywniejszy udział poprzez dywersję, spiski i szpiegostwo brały różne garstki zdrajców. Drugi — to próby obalenia władzy ludowej w Polsce od wewnątrz, przeciągnięcia naszego kraju do obozu imperialistów w charakterze zmarshallizowanej kolonii Wall Street, wreszcie — przywrócenie kapitalizmu.

Realizację tego celu wyznaczały anglosaskie ośrodki dyspozycyjne kolejnym ekipom zdrajców. Nie rozumiejąc zupełnie procesów zachodzących u nas w kraju, oceniali oni oczywiście fałszywie możliwości swoich pupilów. Nie rozumieli imperialiści jednej podstawowej prawdy: że proletariat, że masy pracujące nie chcą burżuazji i obszarnictwa i obchodzą się doskonale bez nich. Nie rozumieli tego, co jest jasne dla każdego marksisty, że w warunkach władzy ludowej stan posiadania dawnych klas rządzących kurczy się coraz bardziej a perspektywą ich jest — całkowity zanik.

Nie rozumieli, że próby obalenia władzy ludowej przy pomocy sił wewnętrznych, polskich, są marzeniami ściętej głowy, skazanymi w samym założeniu na fiasko. Nie rozumieli, że Polska nie jest dziś izolowana, zdana na ich łaskę i niełaskę, lecz, że ma potężnego sojusznika i przyjaciela — ZSRR.

Po zdemaskowaniu titowszczyzny, po rozgromieniu odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w PPR, po rozgromieniu prawicy PPS, kiedy umocniła się niesłychanie przodująca partia narodu i przez to samo umocniła się władza ludowa spełniająca funkcje dyktatury proletariatu — świadomość nieodwracalności marszu ku socjalizmowi ogarnęła naród polski. Z tą chwilą nawet imperialiści anglosascy zrozumieli, że gra w dotychczasowej formie jest skończona, że pozostaje tylko droga szpiegostwa, dywersji, inwazji wojennej przeciw Polsce. Z tą chwilą też reakcja „polska" otrzymuje od swoich mocodawców nastawienie: skoncentrować wszystkie wysiłki na przygotowaniu wojny.

Od ONR do WRN, od Hitlera do Trumana

Na niedawnym procesie przyciśnięty do muru Tatar musiał przyznać, że działalność jego *„służyła wojnie, jeśli chodzi o Polskę"*. Mówiąc jaśniej: służyła wojnie antypolskiej, wojnie przygotowywanej przez imperialistów anglosaskich, m. in. pod hasłem odebrania nam Szczecina i Wrocławia, przy równoczesnym oddaniu obszarnikom ziemi, a kapitalistom fabryk i kopalń.

Ale nie tylko Tatar i jego wspólnicy. Wszyscy którzy występowali przeciw Polsce Ludowej — pomagali przygotować wojnę przeciw Polsce.

Zeznawał szpieg hitlerowski, z przynależności partyjnej — endek, Doboszyński:

„...liczyłem, że... w r. 1948 nastąpi konflikt między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi... moim ...celem było przygotowanie na wypadek wojny jakiegoś szerokiego porozumienia grup katolickich i narodowych... to była robota długofalowa..."

Zeznawał szpieg brytyjski, z przynależności partyjnej — senator. Śliwiński:

„...Robota wywiadowcza służyła celom obcego mocarstwa, które przygotowuje agresję..."

Zeznawał brytyjski dyplomata — szpieg Turner:

„...Nielogiczne byłoby przypuszczenie, że ofensywny wywiad prowadzony jest dla sprawy pokoju..."

Głosił mikołajczykowski tzw. „Komitet Wolnej Europy" konieczność *„wzmożenia wysiłków wojskowych ...dla wyzwolenia krajów Europy Wschodniej"*.

Pisał w francusko - kanadyjskiej gazecie stary agent piłsudczykowski w ruchu robotniczym, z przynależności partyjnej — „socjalista", Arciszewski:

„...bomby atomowej należy użyć już teraz i nie w Azji, lecz w Europie..."

Jak widzicie wachlarz jest pełny. Nikogo w nim nie brak. Moglibyśmy zresztą dopełnić obrazu jeszcze tuzinami cytatów i wypowiedzi na ten sam temat. Sanacja czy mikołajczykowcy, endecja czy wierenowcy, szpiedzy hitlerowscy czy anglosascy, dywersanci z zewnątrz i tacy, którzy przyjmując rożne maski wśliznęli się do naszego aparatu, sabotażyści gospodarczy i rezydenci obcych wywiadów — wszystkich ich da się sprowadzić do jednego wspólnego mianownika: pracy dla wojny, antypolskiej wojny, szykowanej wespół z Guderianem, pod komendą Eisenhowera, przeciw nowej Warszawie i Nowej Hucie, przeciw miastom naszym i wsiom.

Równanie na Wall Street

Na początku II wojny światowej główne siły reakcji polskiej podporządkowane były imperializmowi brytyjskiemu, a pewna część jej współpracowała w rożnych formach z okupantem hitlerowskim, przy czym przeplatanie się orientacji na gestapo i na Intelligence Service było zjawiskiem stałym. Z końcem wojny i w okresie powojennym, w miarę przejmowania hegemonii w świecie kapitalistycznym przez Stany Zjednoczone — wszystkie kliczki równają na Wall Street. Jeżeli jeszcze w październiku 1945 r. dyrektywy tym ośrodkom wydawało główne Foreign Office — w późniejszych latach ta „szczytna" rola przypadła Departamentowi Stanu i bezpośrednio amerykańskim centralom wywiadowczym.

Z tą też chwilą działalność dywersyjna staje się oficjalnie częścią polityki imperializmu amerykańskiego wobec Polski i innych krajów demokracji ludowej.

Zapoczątkował ją osławiony plan „X" osławionego podżegacza wojennego Dullesa, o którym to planie reakcyjny dziennik „Chicago Tribune" pisał otwarcie, że stanowi on *„doniosłe uzupełnienie planu Marshalla"*. Sam Dulles wyjaśniał wówczas (maj 1948), że finansowanie tego planu *„odbywać się będzie przy pomocy walut otrzymywanych od krajów europejskich w ramach planu Marshalla"*. Jak widać imperialiści amerykańscy zamierzali wtedy uprawiać dywersję i szpiegostwo np. w Polsce na koszt... angielskiego czy francuskiego płatnika podatkowego.

Z biegiem czasu plan ten okazał się o wiele trudniejszy do realizowania, niż myślał p. Dulles. Nie dlatego, że wpływy walutowe z eksploatowanego marshallistanu były zbyt niskie, ale dlatego, że kraje demokracji ludowej rozgramiały spiski jeden po drugim i niszczyły kadry szpiegów i dywersantów. Wtedy to tę robotę podniesiono na wyższy szczebel. Zajął się nią sam Truman i Acheson. Utworzono „Radę Strategii Psychologicznej", mającą za zadanie skoordynować dywersję przeciwko krajom wolności. Szef tej „Rady", zastępca Achesona, niejaki Barrett oświadczył w grudniu ub. r., że na te cele rząd amerykański przeznacza dość poważną sumę pół miliarda dolarów. W tymże samym czasie Barrett oświadczył: *„Jeżeli nie wzywamy naszych przyjaciół we wschodniej Europie do buntu — to tylko dlatego, że nie chcemy ich zapraszać do samobójstwa..."*

Tylko na ławie oskarżonych

Pan Barrett ma niewątpliwie rację co do tego „samobójstwa". Jak bowiem pokazał proces jego „przyjaciół" — Tatara, Kirchmayera, Mossora czy Hermana — próba obalenia władzy ludowej wzorem titowców — skazana jest na haniebne fiasko. Niemniej jednak pół miliarda dolarów — kilkanaście razy więcej niż pożyczki zbrojeniowe dla Tito — to jest poważna suma. I chociaż nie można za nią kupić żadnego narodu, nie można nawet kosztem stokroć większej sumy odwrócić koła historii — można jednak zwerbować niejednego szpiega i dywersanta.

Dlatego też walka o pokój u nas w kraju oznacza nie tylko demaskowanie tego, co robią imperialiści amerykańscy w Korei, ale i prześledzenie biegu owych 500 milionów dolarów, odsłanianie tego, co ci sami imperialiści robią w Polsce, przeciw narodowi polskiemu.

Walka naszej partii o czystość linii, o wierność zasadom marksizmu - leninizmu, siła naszego aparatu państwowego, czujność milionów ludzi pracy w Polsce — wszystkie te czynniki spowodowały, że tempo unieszkodliwiania „samobójców" p. Barretta, rośnie jeszcze szybciej, aniżeli preliminarze amerykańskie na akcje szpiegowsko - dywersyjną. Przed tą naszą siłą nie ostanie się ani jeden szpieg, ani jeden dywersant, choćby amerykańscy imperialiści przeznaczyli dalsze miliony i miliardy na te cele.

Albowiem „przyjaciele" p. Barretta mogą w Polsce występować tylko w jednej roli: zdemaskowanych oskarżonych i zasadzonych przestępców.

W Nowej Hucie rosną nowe bloki mieszkalne

(a) Upłynął miesiąc od chwili, kiedy budowniczowie Nowej Huty — realizując zwycięsko poważne zobowiązania w ramach Czynu Lipcowego — oddali do użytku mieszkańców pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce bloki mieszkalne liczące około 600 izb, gmach szkolny o kubaturze blisko 20 tys. m. sześc., nowocześnie wyposażony budynek poczty oraz dom handlu i rzemiosła.

Pracując z tym samym zapałem i entuzjazmem budowniczowie czołowego obiektu planu 6-letniego wznieśli w ciągu sierpnia br. kilkanaście nowych bloków liczących około 500 izb mieszkalnych. Ponadto wybudowano w sierpniu br. gmach, w którym mieścić się będzie przedszkole oraz budynek dla kilkunastu sklepów i punktów usługowych.

Przedterminowe wykonanie tych obiektów przyniosło gospodarce narodowej ponad 700 tys. zł oszczędności.

Wcześniejsze oddanie do użytku robotnikom Nowej Huty nowych słonecznych mieszkań było możliwe dzięki takim brygadom jak:

8-osobowa młodzieżowa brygada murarska Tadeusza Stębniaka, osiągająca systematycznie około 300 procent normy, ZMP-owska brygada tynkarska K. Nacała, przekraczająca stale 400 procent normy oraz brygada ciesielska St. Kwatera, która pierwsza zastosowała w Nowej Hucie trójkowy system układania betonowych płytek na dachach.

Wysoką wydajnością pracy szczyci się również ZMP-owska kobieca brygada murarska pod kierownictwem Eleonory Bolak, która dwukrotnie zdobyła już tytuł przodownika pracy, oraz brygada murarska Jana Wróbla — która niezależnie od osiągania wysokiej normy wydajności pracy, wyszkoliła w ostatnim okresie około 60 młodych murarzy, rekrutujących się z junaków ochotniczych brygad „Służba Polsce".

Zbliża się nowy rok szkolny

Rozmowy z matkami

Już za kilka dni rozpocznie się nowy rok szkolny. Tysiące dzieci i młodzieży w całej Polsce czeka z niecierpliwością na tę chwilę, tysiące matek z radością myśli, że oto ich synowie i córki będą się uczyć.

Państwo Ludowe otacza troskliwą opieką uczącą się młodzież, zapewnia jak najlepsze warunki nauki.

Niejedna z matek patrząc na szkolne książki swoich dzieci, myśli o własnej młodości. O trudnej młodości robotniczego dziecka, które w Polsce sanacyjnej nie miało dostępu do nauki i oświaty.

*

— Miałam 10 lat, kiedy ojciec pojechał do Niemiec szukać pracy — opowiada o swojej młodości robotnica Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, Cecylia Borowińska. — Pojechał i zostawił matce sześcioro dzieci.

Z wielkimi trudnościami ukończyłam 3 oddziały szkoły podstawowej. To, że umiem pisać i czytać, zawdzięczam tylko własnej pracy.

Przerwałam naukę — trzeba było pomyśleć o utrzymaniu rodziny. Ale gdzie może pracować 13-letnia dziewczynka, która nic nie umie? Poszłam „na naukę" do kapelusznika. Szorowałam podłogi, myłam okna, sprzątałam — w ten sposób uczyłam się „zawodu" u majstra.

— Niechętnie wspominam moją młodość — mówi dalej tow. Borowińska — ale z radością patrzę na młodość moich synów. Kto by mógł sobie wyobrazić przed wojną, żeby 19-letni chłopak z rodziny robotniczej uczył się. A mój syn, Józef, chodzi do szkoły, do 3-ej klasy szkoły zawodowej i jedynym jego obowiązkiem jest nauka.

To samo młodszy Ryszard — chodzi do szkoły zawodowej przy elektrowni. Najmłodszy Wojtuś, jest wątły i chorowity. Już kilka razy został wysłany przez państwo do prewentorium.

Dzieci co roku jeżdżą na kolonie. Były już w górach i nad morzem — ja w ich wieku oglądałam góry tylko na obrazku i nie bardzo wierzyłam czy rzeczywiście istnieją...

Cieszę się szczęściem moich dzieci i jestem wdzięczna Państwu, że zapewnia im nie tylko radosną młodość, ale i lepszą przyszłość.

*

— Mój syn zostanie inżynierem — mówi z dumą Aniela Kulczyńska robotnica Państwowych Zakładów Przemysłu Cukierniczego im. „22-go Lipca". Przeszedł do 10-tej klasy szkoły podstawowej — za dwa lata zrobi dużą maturę, a ma dopiero 15 lat. Ja w jego wieku musiałam już pracować na dom, utrzymywać młodsze rodzeństwo. Zaczęłam pracować w fabryce mając 14 lat.

— Skończyłam 7 oddziałów szkoły powszechnej — mówi po chwili — ale jaka to była nauka! O odrabianiu lekcji nie było mowy. Po powrocie ze szkoły musiałam zająć się młodszym rodzeństwem.

— Dziś, mój syn Waldemar może się uczyć i czytać spokojnie. Młodsza córeczka chodzi do przedszkola, które jest obok fabryki.

Nie mogę nawet porównać mojej młodości z młodością moich dzieci. Choćby taka drobna rzecz — własna książka. Dziś wydaje się to nieprawdopodobne, ale dla mnie książka była naprawdę nieosiągalnym marzeniem. Mój syn ma własną biblioteczkę — około stu książek. Ogromnie lubi czytać...

*

Maria Wyganowska ukończyła zaledwie 3 oddziały szkoły powszechnej.

— Nie dla dzieci robotniczych były przed wojną szkoły — mówi z goryczą. — Dzieci bogaczy uczyły się, my musiałyśmy ciężko pracować. Mój ojciec był murarzem, matka pracowała jako pomywaczka, ale to nie starczało na utrzymanie rodziny. Już jako 15-letnia dziewczynka poszłam do pracy.

— Ale za to moja córka uczy się i ma dobre warunki. Krystyna chodzi do szkoły TPD. Tam jada obiady, a po południu odrabia lekcje w świetlicy. Z niecierpliwością czeka na nowy rok szkolny. Tęskni za szkołą, w której jest jej dobrze i wesoło. Przy tym jest bardzo zdolna — przynosi same piątki.

— Oto jakie warunki dało Państwo naszym dzieciom — dodaje ze wzruszeniem tow. Wyganowska. — Nowy rok szkolny będzie radosnym dniem dla wszystkich matek w Polsce.

K. ZIENKOWSKA

Teatr Współczesny w Szczecinie

Foto CAF — Wdowiński

Dzięki radzieckiej metodzie wypalania znacznie zwiększono produkcję cegieł

(a) Dzięki wprowadzeniu po raz pierwszy w naszych cegielniach nowych metod pracy, produkcja cegły w IV kwartale br. będzie większa o 35,5 procent w porównaniu z IV kwartałem ub. roku.

M. in. w kilku cegielniach zastosowano metodę radzieckiego majstra Pawła Duwanowa, która przyśpiesza cykliczność pracy pieca przy wypalaniu cegły.

Młodzi robotnicy masowo zgłaszają się na studia przygotowawcze

(a) Setki młodzieży przodującej w pracy zawodowej i społecznej skierowano na trwające obecnie kursy selekcyjne, które zakwalifikują młodzież robotniczą i chłopską na Wydziały Studiów Przygotowawczych wyższych uczelni.

M. in. w ośrodkach uniwersyteckich, utworzonych po wyzwoleniu Polski, w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach i Politechnice Śląskiej w Gliwicach, kształci się ponad 1000 kandydatów, skierowanych przez zakłady pracy i organizacje społeczne.

W Łodzi w kursie selekcyjnym przy Uniwersytecie bierze udział 850 kandydatów, zaś w Lublinie na kursie przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej — 450. Równie masowy jest napływ przodujących młodych robotników na studia przygotowawcze przy innych wyższych uczelniach, przy których otwarte będą w nowym roku akademickim 1951-52 wydziały studiów przygotowawczych.

Utworzenie wydziałów zootechnicznych na wyższych uczelniach

(a) Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki otworzyło w roku akademickim 1951 - 52 nowe Wydziały Zootechniczne przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Uniwersytecie w Poznaniu oraz Uniwersytecie we Wrocławiu.

Kandydaci na studia rolne, którzy nie wiedząc o utworzeniu nowych Wydziałów Zootechnicznych, zgłosili się na Wydziały Agronomiczne mogą przy składaniu egzaminu wstępnego prosić Komisję o skierowanie ich na Wydziały Zootechniczne.

Absolwenci Wydziałów Zootechnicznych otrzymują dyplom inżyniera zootechnika.

Liczba nauczycieli wzrosła dwukrotnie

OLSZTYN (Kor. wł.). W zbliżającym się roku szkolnym samo tylko szkolnictwo podstawowe obejmie w woj. olsztyńskim 106 tysięcy dzieci. Łącznie z powstałymi szkołami i liceami ponad 120 tysięcy młodzieży zasiądzie na ławkach szkolnych, nie licząc około 1,5 tys. studentów Wyższej Szkoły Rolniczej.

Nowy rok szkolny będzie dalszym etapem rozwoju szkolnictwa podstawowego, dzięki pozyskaniu 800 wykwalifikowanych nauczycieli - absolwentów liceów i klas pedagogicznych. W ten sposób liczba nauczycieli wykwalifikowanych w szkołach podstawowych wzrośnie niemal dwukrotnie.

W związku z przybyciem nowych kadr nauczycielskich zachodzi potrzeba przygotowania dla nich mieszkań. Ogółem rady narodowe przydzieliły dotychczas na ten cel 330 lokali przy zapotrzebowaniu na 386 mieszkań. Wszystko musi być uczynione, aby 1 września mogły być uruchomione wszystkie podstawowe szkoły na terenie naszego województwa

(Tag)

Załogi statków rzecznych w walce o obniżkę kosztów eksploatacji

(a) Załogi bydgoskich statków rzecznych wykonały w I półroczu br. plan przewozu towarów w 200 procentach. W wyniku tego zdobyły one powtórnie proporzec przechodni Zw Zawodowego Pracowników Żeglugi.

Wzorując się na osiągnięciach załogi przodującego radzieckiego statku żeglugi śródlądowej — „Rusłana" i stosując jej metody pracy polegające m. in. na wyeliminowaniu wszystkich zbędnych postojów — załogi bydgoskiej żeglugi zwiększyły przelotność i szybkość prowadzonych statków, obniżając w dużym stopniu koszty eksploatacji.

M in. załogi statków „Toruń" i „Bydgoszcz" zwiększyły o 50 procent liczbę rejsów i obniżyły o 12 procent zużycie węgla, przewożąc dodatkowo setki ton towarów.

Ogółem wszystkie załogi bydgoskich statków rzecznych obniżyły, w stosunku do zaplanowanej ilości, zużycie ropy w II kwartale br. o 15 procent.

Obecnie załogi te kończą prace przygotowawcze do jesiennej kampanii przewozu towarów.

1 września ukażą się „Głos Olsztyński" i „Gazeta Białostocka"

1 września br. zaczną ukazywać się dwa nowe dzienniki, organa Komitetów Wojewódzkich PZPR — „Głos Olsztyński" i „Gazeta Białostocka".

Prenumeratę tych dzienników przyjmują placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz wszyscy kolporterzy zakładowi

Komunikat

Zawiadamiamy prenumeratorów pocztowych naszego pisma, że począwszy od m-ca września br. urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy przyjmować będą wpłaty na prenumeratę w terminie do dnia 15 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Chłopi są gotowi, a GRN śpi

W całym kraju chłopi zwieźli już do stodół i stogów bogaty plon. Obecnie zaś młócą „pełną parą", starając się jak najszybciej sprzedać państwu zboże. Omłoty trwają również w gminie Jastrzębie Zdrój, pow. rybnicki.

Chłopi tej gminy zebrali w tym roku bogaty plon: żyta około 16 kwintali z hektara, a pszenicy nawet 20 kwintali z hektara. Starczy im więc ziarna, na pełne wywiązanie się z obowiązku wobec Państwa w planowym skupie, na zaspokojenie własnych potrzeb i na rozwój hodowli. Chłopi pragną niezwłocznie sprzedać ziarno, aby wypełnić szybko obowiązek wobec państwa, zdobyć pieniądze na zakupy zimowe i na nawozy sztuczne, aby resztę zapasów ziarna rozplanować sobie na cały rok.

Niestety.

W gromadzie Jastrzębie Górne, np. nie wszyscy chłopi otrzymali jeszcze zawiadomienia o ilości ziarna jaka przypada na nich w planowym skupie. Dotyczy to szczególnie tych gospodarzy, którzy otrzymali parcele z reformy rolnej.

Chłopi z Jastrzębia Górnego pragną jak najszybciej i jak najlepiej wywiązać się ze swego obowiązku wobec klasy robotniczej, wobec Państwa. Biurokratyczna Rada Gminna tymczasem „zgubiła" ich w „nawale pracy", wyrządzając krzywdę im i chłopom w całym powiecie. Chłopi wiedzą, że jeżeli powiat wywiąże się w terminie ze swych zobowiązań będą oni zwolnieni z tzw. miarek odsypowych przy przemiale ziarna i już od miesiąca prawie domagają się naprawienia błędów. Powiatowa Rada Narodowa w Rybniku powinna wkroczyć w tę sprawę niezwłocznie i nauczyć sumienności winnych tego karygodnego „niedopatrzenia".

S. M.

Wzrasta liczba uczniów szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

(d) Szkoły TPD dzięki doskonałym wynikom uzyskanym w nauce oraz wychowaniu młodzieży, cieszą się coraz większym uznaniem społeczeństwa. Świadczy o tym masowy napływ młodzieży do szkół TPD na nowy rok szkolny.

Np. w śląskim okręgu przemysłowym do szkół TPD zgłosiło się 17 tysięcy młodzieży, w woj. poznańskim liczba dzieci i młodzieży zapisanej do szkół TPD wzrosła w porównaniu z r. ub. o 200 procent. Prawie dwukrotnie podniosła się również liczba uczniów w woj. bydgoskim, gdzie do szkół TPD zgłosiło się ponad 7 tysięcy dzieci.

W związku z dużym napływem dzieci szkoły TPD otrzymają poważną liczbę nowowybudowanych gmachów.

Na Śląsku w dniu 1 września oddanych będzie do użytku 5 nowych szkół: liceum pedagogiczne w Zawierciu, 3 szkoły podstawowe: w Czechowicach, Łabędach i Rudzie Śląskiej oraz 11-letnia szkoła dla około 540 dzieci w Bielsku. W Łodzi liczba ośrodków szkolnych powiększy się w rb. o 7 szkół podstawowych, 1 liceum pedagogiczne oraz 1 szkołę ogólnokształcącą stopnia licealnego. Szereg nowych obiektów powstanie również w woj. łódzkim, m. in. licea pedagogiczne w Łowiczu, Zgierzu i Piotrkowie. W woj. krakowskim przybędą 23 nowe placówki dla ponad 10 tysięcy dzieci.

Przygotowując się do nowego roku szkoły TPD dokładają wszelkich starań, by zapewnić młodzieży jak najlepsze warunki nauki. Kosztem wielu milionów złotych uzupełnia się wyposażenie pracowni naukowych, świetlic i internatów.

M. in. na zaopatrzenie w roku szkolnym 1951-52 świetlic i internatów w śląskim okręgu przemysłowym przeznaczono 230 tysięcy złotych. Wspaniale urządzona jest nowoczesna szkoła TPD w Bielsku, w której wszystkie sale posiadają najnowsze oświetlenie jarzeniowe. Pracownie przyrodnicze tej szkoły zaopatrzone są dobrze w pomoce naukowe. Przy wszystkich liceach pedagogicznych w woj. łódzkim uruchomiono internaty dla młodzieży chłopskiej. Spośród 14 nowych ośrodków szkolnych w woj. poznańskim wyróżnią się szkoła w Poznaniu-Starołęce, która posiada doskonale wyposażone gabinety specjalne, liczne sale wykładowe, bogato zaopatrzoną w podręczniki naukowe bibliotekę i czytelnię oraz sale gimnastyczne i gabinety lekarskie.

Rozpoczęły się egzaminy wstępne na wyższych uczelniach

(d) Dziesiątki tysięcy młodzieży rozpoczęły w dniu 25 bm. składanie egzaminów wstępnych na wszystkich wyższych uczelniach naszego kraju. Nad młodzieżą przystępującą do egzaminów roztoczyły troskliwą opiekę władze szkolnictwa wyższego, Zrzeszenie Studentów Polskich oraz Związek Młodzieży Polskiej.

W Warszawie Państwowe Przedsiębiorstwo Zarząd Ośrodków Akademickich przygotowało mieszkania w domach akademickich na okres trwania sesji egzaminacyjnej dla ponad 3 tysięcy kandydatów na pierwszy rok studiów, którzy przybywają z prowincji.

Na dworcach stolicy Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowało służbę informacyjną oraz punkty rozdzielcze, które obsługują młodzież przyjeżdżającą na egzaminy. M. in. punkty rozdzielcze kierują przyjezdnych studentów do domów akademickich, w których mają oni już wyznaczone kwatery. Na kandydatów do studiów na wyższych uczelniach, którzy przybyli do stolicy w godzinach nocnych, oczekiwały samochody — rozwoziły ich one do domów akademickich. Z.S.P. uruchomiło również dla zdających stołówki akademickie.

Specjalna audycja radiowa dla nauczycieli

(d) W związku z uroczystym rozpoczęciem nowego roku szkolnego w dniu 31 sierpnia br., w godzinach od 17.15 do 18.15 w programie II Warszawy nadana będzie specjalna audycja radiowa dla nauczycieli. Na program audycji złożą się przemówienia: przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego — Eustachego Kuroczki i Ministra Oświaty — Witolda Jarosińskiego. W części artystycznej audycji wystąpią przed mikrofonem: chór Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego Kołaczkowskiego orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Stefana Rachonia, chór Czejanda oraz soliści i recytatorzy.

Przodownik pracy z huty im. Feliksa Dzierżyńskiego

Pierwszy garowy wielkiego pieca, przodownik pracy Teofil Uchasiński, w czasie spustu surówki
Foto CAF — W. Kondracki

Z doświadczeń radzieckich

Współzawodnictwo socjalityczne o obniżenie kosztów własnych każdej czynności

W odznaczonej orderem Lenina, moskiewskiej fabryce obuwia „Buriewiestnik" odbyła się połączona narada produkcyjna zespołów oddziałów krojczego i czwartego cholewkarskiego. Zebrało się ponad czterysta robotników, inżynierów, techników i pracowników umysłowych. Mieli oni omówić i zadecydować co należy uczynić, ażeby uzyskać dalsze obniżenie kosztów własnych produkcji.

Załoga „Buriewiestnika" zakończyła pierwsze półrocze br. z dobrymi rezultatami. Powzięte w początku roku zobowiązania socjalistyczne załoga wykonywuje z honorem. W ciągu 6 miesięcy wypuszczono ponad dwieście tysięcy par obuwia ponadplanowo. Rozwijając szeroko współzawodnictwo o oszczędne wykorzystywanie materiałów załoga przedsiębiorstwa wykonała w pierwszym półroczu ponad sto tysięcy par obuwia z zaoszczędzonej skóry. Otrzymano 2.700 tysięcy rubli dochodu ponad plan, a w tej liczbie, z tytułu obniżenia kosztów własnych produkcji — 1.980 tysięcy rubli. Dziś jednak zebrali się robotnicy, inżynierowie i technicy nie w tym celu, ażeby mówić o osiągnięciach. Doświadczenia współzawodnictwa socjalistycznego ostatnich miesięcy poglądowo wykazały całemu kolektywowi, jakimi dużymi możliwościami dla dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji dysponuje każdy oddział, każdy odcinek, każda brygada.

Z wielką uwagą słuchali zebrani referatów zastępcy naczelnika oddziału krojczego tow. Aleksiejewa i starszego księgowego czwartego oddziału cholewkarskiego tow. Zawadzkiej. Poddając analizie pracę swoich oddziałów za pierwsze półrocze, wykazali jak wiele można jeszcze uczynić dla dalszego obniżenia kosztów własnych, jak duże możliwości nie zostały jeszcze wykorzystane. Przykrawacze zaoszczędzili w pierwszym półroczu więcej materiałów niż wymagane jest dla uszycia 100 tysięcy par obuwia. I jeśli cała ta oszczędność nie została całkowicie wykorzystana, to tylko dlatego, że część jej została „zjedzona" przez oddział cholewkarski.

Na niektórych odcinkach, wskutek nieuwagi, a czasem nawet niedbalstwa, doskonałe komplety kroju zostały zepsute. Referenci mówili również i o tym, że okazując troskliwość w kierunku lepszego wykorzystania materiałów i podwyższenia jakości produkcji, wielu majstrów i brygadzistów nie widzi tak ważnych spraw, jak przedłużenie międzyremontowego okresu pracy mechanizmów, oszczędzanie narzędzi, oszczędności w zużywaniu energii elektrycznej i materiałów pomocniczych, czyli tych elementów, które stanowią o kosztach własnych produkcji.

Na naradzie produkcyjnej rozwinęła się ożywiona dyskusja. Pierwsza zabrała głos przykrawaczka Maria Lewczenko. Nazwisko tej młodej robotnicy dobrze znane jest w przedsiębiorstwach obuwniczych kraju. Trzy i pół lata temu, w tej samej sali, na pierwszym wtorku stachanowskim opowiedziała ona przykrawaczom wszystkich fabryk moskiewskich o swych nowych metodach pracy, gwarantujących dużą oszczędność skóry. Wtedy, w ciągu roku, z materiałów zaoszczędzonych przez tę stachanówkę uszyto około 6 tysięcy par obuwia. Jeszcze większe osiągnięcia uzyskali przykrawacze w latach następnych. Jeśli chodzi o wykorzystanie materiałów przy wysokiej wydajności pracy — Maria Lewczenko posiada najlepsze wskaźniki nie tylko w swej fabryce, lecz i w całym przemyśle obuwniczym.

I oto przemówienie przykrawaczki M. Lewczenko:

— Towarzysze! Rząd Radziecki wydaje olbrzymie środki na budowę miast, domów mieszkalnych, klubów, szkół, stadionów, na organizację wypoczynku dla pracujących, oświatę i ochronę zdrowia. Kraj nasz wciela w życie wielki plan stalinowski przekształcenia przyrody — buduje wspaniałe elektrownie wodne i kanały, sadzi olbrzymie pasy leśne. Nasz budżet państwowy — to budżet pokoju i twórczości, budżet szczęśliwego, radosnego życia ludzi radzieckich.

Wykonanie części dochodowej budżetu nakłada na każdego z nas duże obowiązki. Powinniśmy z miesiąca na miesiąc obniżać koszty własne produkcji, ażeby jeszcze więcej środków wpływało do skarbu państwa. Posiadamy możliwości w tym kierunku, należy je jedynie umiejętnie wykorzystać.

Rozpocznę od oszczędności materiałów. W czerwcu nasza brygada zaoszczędziła 25.862 decymetrów kwadratowych skóry. Ilość tego materiału jest wystarczająca do wyprodukowania około 1.100 par obuwia. Rezultat bądź co bądź niezły, jednak powiem otwarcie że istnieją możliwości uzyskania lepszych wyników. Przygotowując się do narady obliczyłam, że gdyby każdy przykrawacz naszej brygady osiągnął przeciętną cyfrę wskaźnika oszczędzania, moglibyśmy zaoszczędzić jeszcze co najmniej ze 6 tysięcy rubli. Taki stan rzeczy jest także — we wszystkich innych brygadach. Jedni oszczędzają tysiące decymetrów kwadratowych skóry, drudzy — setki, są jednak, powiedzmy sobie otwarcie i tacy, którzy tu i ówdzie dopuszczają do przekroczenia normy. Należy podciągnąć wszystkich przykrawaczy do poziomu przodujących.

Niezmiernie ważne jest dla dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji bezustanne zwiększanie wydajności pracy. Jeśli na przykład, nasz oddział zwiększy wydajność pracy tylko o jeden procent, to damy o 215 kompletów kroju dziennie więcej. Czyli w ciągu miesiąca stanowi to około 6 tysięcy kompletów. A przecież im większa wydajność, tym mniejszy jest koszt obróbki każdego kompletu. Przecież liczba personelu obsługującego nie zwiększa się, czyli wydatki handlowe przypadające na jeden komplet zmniejszają się. Oznacza to, że należy dążyć do nieustannego wzrostu wydajności pracy.

To jednak nie wszystko. Dla obniżenia kosztów własnych duże znaczenie ma jakość produkcji, eksploatacja urządzeń, zużycie energii elektrycznej, wykorzystywanie materiałów. W tym kierunku, każdy z nas, literalnie każdy, może zrobić bardzo dużo.

Uważnie zapoznałam się z materiałami VI Plenum WCSPS Uczestnicy Plenum, mówiąc o przebiegu współzawodnictwa socjalistycznego, podkreślili konieczność udzielania większej uwagi wszystkim wskaźnikom jakościowym. I to jest słuszne. Jestem głęboko przeświadczona, że jeśli każdy z nas będzie starał się osiągać wysokie rezultaty, nie ograniczając się do 2-3 wskaźników, a uwzględniając wszystkie elementy, które składają się na koszty własne, sukcesy nasze będą znacznie większe.

Proponuję, towarzysze, rozpocząć współzawodnictwo socjalistyczne o obniżenie kosztów własnych każdej czynności produkcyjnej. Niech każdy z nas przestudiuje z czego składa się koszt własny jego czynności i postara się go obniżyć.

Wysuwając moją propozycję, biorę na siebie zobowiązanie polepszenia wszystkich wskaźników, które składają się na koszt własny moich czynności, by zaoszczędzić w ciągu roku 34 tysiące rubli.

Wzywam wszystkich robotników, brygadzistów, majstrów, do włączenia się czynnie do współzawodnictwa.

Następnie przemówił obciągacz G. Muchanow:

— Towarzysze! Popieram wniosek przykrawaczki Marii Lewczenko. Powiedziała słusznie: należy rozpocząć współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych każdej czynności produkcyjnej.

U nas czasami bywa, że przykrawacze oszczędzają skórę, a przy następnych czynnościach część jej zostaje zabrakowana. W rezultacie sukcesy stachanowców zajętych przy poprzednich czynnościach, zostają umniejszone. Powinniśmy postawić przed sobą zadanie — wszystko co zostało zaoszczędzone w oddziale krojczym, sztancowym i innych oddziałach — utrzymać i powiększyć w oddziale cholewkarskim.

Biorę na siebie zobowiązanie utrzymać oszczędność uzyskaną przez przykrawaczy, uzyskaną przez pracowników oddziału sztancowego i cholewkarzy oraz wykonywać moje czynności wyłącznie na celująco. Obliczyłem moje możliwości i doszedłem do wniosku, że jeśli ulepszę wykorzystywanie materiałów pomocniczych, przedłużę okres międzyremontowy pracy maszyn, ulepszę eksploatację narzędzi i powiększę wydajność pracy — będę mógł zaoszczędzić w ciągu roku 9.500 rubli. Takie również przyjmuję na siebie zobowiązanie.

Pragnę jeszcze wypowiedzieć się w następującej sprawie: konieczne jest, ażeby nasi pracownicy rachuby i planiści zaznajomili wszystkich robotników z tym wszystkim, co składa się na koszt własny ich czynności i zorganizowali księgowość według poszczególnych elementów kosztów własnych.

Następnie zabierali głos brygadzisti przykrawaczy tow. tow. Mieszkow i Żukow, majster tow. Lejtes, przykrawaczka tow. Grununa, starszy kontroler techniczny tow. Szybanow, sekretarz organizacji partyjnej czwartego oddziału cholewkarskiego tow. Czernobaj.

Narada produkcyjna jednogłośnie uchwaliła podtrzymać propozycje M. Lewczenko i G. Muchanowa. Uczestnicy narady zwrócili się do kolektywów wszystkich oddziałów z wezwaniem o podtrzymanie tych propozycji.

(„Trud", nr 181/9289)

Wiadomości sportowe

Niespodzianka w rozgrywkach ligowych

Po 6-tygodniowej przerwie drużyny I ligi piłkarskiej wznowiły walki mistrzowskie. W sobotę odbyły się spotkania, w których Gwardia Kraków pokonała Włókniarza Łódź 4:0 (0:0), Kolejarz Warszawa zwyciężył Kolejarza Poznań 3:0 (1:0), a Górnik Radlin niespodziewanie zremisował na swoim boisku z Gwardią Szczecin 3:3 (1:3).

W Radlinie Gwardia Szczecin zaskoczyła piłkarzy miejscowego Górnika szybkimi atakami i w pierwszych dwudziestu minutach zdobyła 3 bramki. Po pauzie, grając niepotrzebnie na utrzymanie wyniku, zespół szczeciński z trudem wywalczył wynik remisowy. Bramki dla Gwardii zdobyli Suchogorski, Płatek i Piszak, dla Górnika Szleger, Gawlok i Wiśniowski. Najlepsza formacja Gwardii był atak, w Górniku dobrze zagrała pomoc.

Gwardia Kraków zdecydowanie pokonała Włókniarza Łódź, wykazując lepsze wyszkolenie techniczne i lepszą kondycję. Dwie bramki dla Gwardii zdobył Kohut, po jednej Jaśkowski i Mordarski. W zwycięskiej drużynie na dobre noty zasłużyli: Jurowicz, Flanek, Szczurek i Gracz, u pokonanych — Szczurzyński, Baran i Marciniak.

W Warszawie stołeczny Kolejarz po wyrównanej do przerwy grze uzyskał w drugiej połowie meczu wyraźną przewagę, zwyciężając ostatecznie 3:0 (1:0). Bramki dla Kolejarza zdobyli Popiołek, Stroiny i Łącz (z karnego).

W zespole warszawskim dobrze zagrali Szczawiński, Jaźnicki, Borucz i Szularz (po przerwie), w Kolejarzu poznańskim: trójka pomocy Czapczyk, Tarka, Słoma.

*

Sekcja piłki nożnej OKKF przeprowadziła losowanie półfinałowych spotkań o puchar Polski, które rozegrane będą podczas Spartakiady. 8 września w Warszawie odbędzie się mecz Unia Chorzów — Budowlani Chorzów, 9 września w Łodzi Kolejarz Warszawa — Gwardia Kraków. Zwycięzcy półfinału spotkają się w meczu finałowym o tytuł mistrza Polski na rok bieżący, w ostatnim dniu Spartakiady września w Warszawie.

Motocykliści polscy trenują na ulicach Ołomuńca

OŁOMUNIEC (tel. wł.) — Cisze starego, zabytkowego Ołomuńca na Morawach rozdarł warkot motorów. Na wzorowo znakowanej trasie, o dużej różnicy poziomów, urozmaiconej licznymi zakrętami, rozpoczęli trening czechosłowaccy i polscy motocykliści przed niedzielnym wyścigiem ulicznym.

W kategorii 350 ccm startują z zawodników polskich — St. Brun i J. Jankowski na Nortonach i w wyścigu maszyn o litrażu 500 ccm A. Żymirski i Wł. Markowski — obaj na motocyklach Triumph GP.

Najlepszy czas okrążenia na treningu uzyskał Nowotny (Czechosłowacja) jadący na Jawie-OHC 500 ccm (3,36) i Vitvar na Velocett 350 ccm (3,36,8).

Czas uzyskany przez St. Bruna sklasyfikował go wg nieoficjalnej punktacji na trzecim miejscu w kat. 350 ccm, Jankowskiego zaś na czwartym. Żymirski był drugi w pięćsetkach, Markowski natomiast siódmy.

Zawodnik czechosłowacki Vitvar uległ w czasie treningu wypadkowi. Na szczęście nie odniósł on poważniejszych obrażeń tak, że będzie mógł startować.

Zawodnicy nasi będą musieli stoczyć ciężką walkę z motorowcami czechosłowackimi, którzy jadą na doskonałych motocyklach wyścigowych Jawa OHC, nie ustępujących zupełnie swymi walorami najlepszym maszynom wyczynowym.

Polacy otoczeni są przez swoich kolegów czechosłowackich najlepszą opieką. Jednym z przykładów jest fakt podarowania naszym motocyklistom kompletnego ogumienia do wszystkich polskich motocykli.

(T. S.)

Doskonałe wyniki lekkoatletów CSR i Węgier w Budapeszcie

BUDAPESZT. — W pierwszym dniu międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego CSR — Węgry, uzyskano szereg doskonałych wyników i pobito 4 rekordy CSR i dwa Węgier. Po pierwszym dniu w konkurencjach męskich prowadzi CSR 58:48 pkt., w konkurencjach żeńskich wynik jest remisowy 33:33 pkt.

Z lepszych wyników należy wymienić: 10.000 m: Zatopek (CSR) — 30:01,4; 1500 m: Jungwirt (CSR) — 3:48,8; tyczka: Saxa (CSR) — 4,16; młot: Nemeth (Węgry) — 50,70; 4×1000 m męczyzn: CSR — 41,4; 80 m płotki: Gvarmati (Węgry) — 11,3; oszczep: Zatopkowa (CSR) — 49,30.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

O wygląd miasta wieczorem

Są takie uchwały i zarządzenia, o których od czasu do czasu należy i trzeba przypomnieć. Do takich uchwał należy niewątpliwie uchwała Prezydium Stołecznej Rady Narodowej o wystawach sklepowych, ogłoszona w roku ubiegłym w dzienniku Urzędowym Rady Narodowej m. st. Warszawy nr 16.

Prezydium St.R.N. w trosce o wygląd stolicy nakazywało w swej uchwale wszystkim sklepom w Warszawie utrzymywanie wystaw w należytym stanie oraz zakazywało zasłaniania wystaw w godzinach od 8 do 22 w okresie letnim tj. od 1 kwietnia do 30 września, a w okresie zimowym tj. od 1 października do 31 marca w godzinach od 9 do 20. Uchwała ta nakazywała również odpowiednie oświetlanie wystaw sklepowych.

Na winnych uchylania się od wykonywania postanowień uchwała przewidywała kary administracyjne.

Nadzór nad wykonaniem uchwały sprawować miały Prezydia Rad Dzielnicowych, organa MO oraz Inspektorat Estetyki.

Trzeba przyznać, że przez dłuższy czas po ogłoszeniu tej uchwały wygląd wystaw sklepowych w stolicy znacznie się poprawił, co z kolei bardzo dodatnio wpłynęło na wygląd ulic naszego miasta. Niestety po pewnym czasie, mimo organizowanych co pewien czas konkursów wystaw oraz wnętrz sklepowych, coraz bardziej zapominano o tej uchwale. Mało jest co prawda wypadków zasłaniania wystaw deskami lub innymi szczelnymi zasłonami. Jednak zarządzenie oświetlania wystaw nawet po zamknięciu sklepów jest w bardzo małym stopniu wykonywane.

Tymczasem odbudowująca się i rozbudowująca się stolica musi mieć należyty wygląd. A przecież jednym z warunków odpowiedniego wyglądu miasta są ładne wystawy sklepowe, jest ich oświetlenie. Mieszkaniec stolicy przechadzając się wieczorem powinien mieć możność zobaczenia eksponatów wystawionych w witrynach sklepowych.

Wydaje się więc, że przypomnienie o stopniowo zapominanym zarządzeniu spowoduje interwencję zainteresowanych czynników i przyczyni się do podniesienia na odpowiedni poziom wyglądu stołecznych wystaw sklepowych, a tym samym przyczyni się do podniesienia wyglądu naszego miasta. (ik)

Komunikat szkoły partyjnej przy KC PZPR

Zajęcia I i II kursu Szkoły Partyjnej przy KC PZPR rozpoczynają się w dniu 3 września (poniedziałek) o godzinie 8 rano.

DRN powinny dbać o równomierne rozmieszczenie punktów usługowych

W Warszawie mamy już ponad 600 punktów usługowych. Najwięcej z nich, bo aż 305 znajduje się w Śródmieściu. Na rok bieżący zaplanowano w Śródmieściu otwarcie 108 punktów usługowych. Plan ten został znacznie przekroczony — dotychczas otwarto 173 punkty.

Rozwój punktów usługowych jest jednak na ogół chaotyczny. W Warszawie daje się bardzo odczuć brak spółdzielni z branży skórzanej, fryzjerskiej i budowlanej. Najgorzej jest z punktami krawieckiego pogotowia reperacyjnego, których zaplanowano 9, a nie uruchomiono jeszcze ani jednego.

Nierównomierny rozwój placówek usługowych w poszczególnych dzielnicach powoduje, że mieszkańcy innych dzielnic korzystają z usług w Śródmieściu. Dodać należy, że ok. 50 — 0 proc. spółdzielni źle pracuje i nie spełnia powierzonego im zadania. Np. przy ul. Rutkowskiego 6 krawiecka spółdzielnia pracy „Przełom" nie przyjmuje reperacji ubrań.

Wiele punktów usługowych woli zająć się produkcją gotowych wyrobów ponieważ ten rodzaj pracy jest bardziej intratny, niż przyjmować zamówienia.

Dzielnicowe Rady Narodowe i ZSP powinny dopilnować, aby zadania drobnej wytwórczości i rzemiosła były w pełni i solidnie wykonane, aby ludzie pracy ze wszystkich dzielnic mogli korzystać ze spółdzielczych placówek usługowych (KW)

Dodatkowe terminy egzaminów dla uczestników II turnusu SP

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki komunikuje, że kandydaci na studia wyższe w roku akademickim 1951-52, którzy powrócili z II turnusu brygad SP mogą starać się o przełożenie terminów egzaminów wstępnych ustalonych we wszystkich szkołach wyższych na dzień 25 sierpnia br. Termin egzaminów dodatkowych dla b. uczestników II turnusu brygad SP podany będzie osobno.

Ministerstwo Oświaty zarządziło przedłużenie terminu egzaminu poprawkowego w szkołach ogólnokształcących dla młodzieży, która brała udział w II turnusie brygad SP do dnia 8 września br.

Zanim ruszy główna taśma montażowa

Załoga Fabryki Samochodów Osobowych co dzień przejmuje od budowlanych nowy fragment zakładu

Wartownik przy bramie wejściowej na teren Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu szybko ale dokładnie sprawdza dokument i przepustkę. Salutuje. Wejście wolne.

W narzędziowni rej wodzi młodzież

Na dziale narzędziowym stoi już wiele maszyn. Nad każdą z nich pochyla się człowiek. Prawie wszyscy młodzi. Przybysza uderza młodość załogi działu. Są tutaj ludzie powyżej dwudziestu lat, ale wielu nie osiągnęło jeszcze tego wieku.

16-letni Stanisław Kobus pracuje już samodzielnie na tokarce. A przecież jeszcze kilka miesięcy temu nie wiedział w ogóle jak tokarka wygląda. Zanim trafił do FSO na kurs dla tokarzy był gońcem w jednym ze zjednoczeń budowlanych w Warszawie. Kiedy pytamy go czy widzi różnicę między swoją dawną pracą a pracą obecną odpowiada:

— Pewnie, teraz się czuję inaczej. Będę fachowcem. Mieć zawód to całkiem co innego.

— Dużo się tutaj nauczyłem — śmieje się całą swoją młodą twarzą.

Młody Kobus miał wiele trudności w nauczeniu się obsługiwania obrabiarki. Nie dlatego, żeby był mało pojętny. O nie! Smykałkę do maszyn miał. W pracy, w pierwszym okresie przeszkadzało mu jego kalectwo. U prawej ręki brak mu trzech palców.

— Kiedy zaczął się uczyć — opowiadają jego koledzy — chciał wszystko robić lewą ręką. Ale instruktor mu nie pozwolił. Pilnował nawet specjalnie żeby Stasiek pracował oburącz. Udało mu się. Wyniki widzicie.

20-letni tokarz Wiesław Mańkowski pracował dawniej w „Perunie". Tam miał do czynienia z zupełnie innym gatunkiem roboty. Toteż kiedy przyszedł na FSO zaczynał robotę niemal od nowa. A dziś, po ośmiu miesiącach pracy postawiono go na szybkobieżną, nowoczesną tokarkę i sztuki przez niego wykonywane są stawiane innym jako przykład dbałości o wysoką jakość roboty.

Wielu młodych uczy się tutaj zawodu. Wśród nich pilnością i postępami wyróżnia się Jerzy Stopa, uczeń szynclarza, przodownika pracy ZMP-owca Piechowskiego.

Oddani fabryce całym sercem

Dyspozytorzy, od których zależy właściwe rozplanowanie pracy a tym samym wykorzystanie dnia roboczego to ludzie których praca jest bardzo odpowiedzialna.

Dyspozytorzy narzędziowni, technicy Śmiałek i Wycech, to ludzie oddani fabryce całym sercem. Ich to zasługą jest przede wszystkim dobre wykorzystanie maszyn i odpowiednie ustawienie ludzi. Towarzyszowi Wycechowi nie przeszkadza w skrupulatnym pełnieniu obowiązków to, że mieszka daleko od Warszawy i codziennie dojeżdża do pracy: znajduje czas na pracę partyjną i społeczną.

Niemniej ofiarnie od nich pracują blacharz brygadzista z działu remontowego Henryk Dzieciak, frezer, kandydat do partii, tow. Tadeusz Kieszkowski, ZMP-owiec wzorcarz z działu narzędziowego — Sędziak, czy wreszcie brygadzista brygady ostrzałek narzędzi Tadeusz Grajcar.

Blacharze żądają pomocy od dyrekcji ZIP-1

W hali spawalni pracują blacharze ze Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych Nr 1. Wykonują oni i montują urzadzenia klimatyzacyjne i wentylacyjne, które będą oczyszczać powietrze w hali lakierni i spawalni. Roboty jest jeszcze wiele a termin już prawie na karku. Ludzie walczą o dotrzymanie terminu. Zobowiązali się pracować po 12 godzin byle tylko oddać we właściwym czasie urządzenia.

Ta postawa upoważnia ich do oczekiwania pomocy ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa, którego są pracownikami. Tymczasem, jak z ich wypowiedzi widać, dyrekcja z naczelnym dyrektorem Pawliszakiem nie przejawia specjalnej troski o to aby pomóc blacharzom w ich walce o dotrzymanie terminu. Blacharzy jest za mało i chociaż pracują na Żeraniu już prawie miesiąc, to narzędzi potrzebnych do pracy jeszcze nie ma. Jasne, że w takich warunkach wydajność nie może być wysoka.

Blacharze mają jeszcze jedną bolączkę. Jest nią nieznajomość norm jednostkowych, która pogłębiona przez niewydawanie przed przystąpieniem do pracy zleceń roboczych, nie pozwala im zorientować się w procencie wyrobienia normy i — oczywiście — w zarobkach. Trzeba, aby dyrekcja ZIP-1 wzięła się natychmiast do załatwienia bolączek blacharzy. Tylko bowiem wtedy będą oni w stanie wykonać zadania, jakie nakłada na nich harmonogram.

Brygady monterskie sprostają trudnym zadaniom

W hali lakierni nie można spokojnie przejść pomiędzy licznymi słupami rusztowań, żelaznymi szynami i kawałami blachy. Widać, że tempo roboty jest tutaj bardzo wysokie. Nic dziwnego. Pracuje tutaj przecież brygada ob. Sosnowca, który w dniu Święta Odrodzenia otrzymał odznakę przodownika pracy i który potrafi nie tylko wymagać od swojego 20-osobowego zespołu dobrej roboty, ale sam daje przykład. Tutaj, przy montażu konstrukcji konwejera podwieszonego pracuje również brygada Jana Karczewskiego, osiągająca regularnie ponad 200 procent normy. Jej przodujący ludzie towarzysze Zygmunt Dąbrowski, Antoni Olender, oraz ich koledzy Henryk Biela i Ryszard Wawierowski walnie przyczyniają się do sukcesów brygady.

I chociaż jest to pierwsza tego rodzaju robota w Polsce, to jednak nie ma żadnych opóźnień w stosunku do harmonogramu.

— Dużo się tutaj na tej robocie, trudnej i odpowiedzialnej, nauczyliśmy wszyscy, cała brygada — mówi brygadzista Karczewski. — Inna sprawa, że pomagają nam. Cały personel techniczny interesuje się naszą robotą, pomaga usuwać trudności i niejasności. Często zachodzi do nas inż. Idzikowski. Zjawia się kilka razy dziennie.

Ostatnia „kosmetyka" taśm montażowych

Przechodzimy do hali, gdzie znajduje się główny konwejer, czyli główna taśma montażu samochodów osobowych. Tak, już się znajduje. Trwają tutaj jeszcze co prawda prace, wykańcza się to i owo, zakłada łańcuchy i gwiaździste koła zębate, które nadadzą ruch taśmie. Niedługo już staną na tej taśmie pierwsze nadwozia polskich samochodów osobowych, staną po to, aby po przejściu przez konwejer, obrosłe we wszystkie detale, koła, tapicerkę, oszklenie, galanterię wnętrza i po napełnieniu zbiorników benzyną, o własnych siłach wyjechać na tor próbny, gdzie gotowy już wóz poddany zostanie ostatecznej próbie przed wyjściem w świat.

Załoga FSO obejmuje co dzień nowy fragment fabryki w posiadanie

Tymczasem jednak słychać jeszcze w hali warczenie elektrycznych spawarek, stukanie młotków brygady Andrysiaka i nawoływania monterów, którzy pracują przy wykańczaniu konstrukcji głównego konwejera. Ale nie tylko monterzy pracują tutaj. Pracują tutaj jeszcze budowlani. Kładą w hali trocinobetonową, jastrichową posadzkę, w hali lakierni układają terakotę. Za nimi krok w krok idą ludzie z brygad monterskich, ludzie FSO, obejmujący w posiadanie co dzień nowy fragment fabryki.

Układacz terakoty przyklepuje do cementowego podkładu nalepione na papier płytki. Jeden ruch ręki i kilkanaście płytek terakoty leży na podłodze. Jeszcze tylko wyrównać ich poziom. Za kilka dni monterzy będą już mogli wejść na nową posadzkę. Powierzchnia nie pokryta posadzką, jest w głównej hali montażowej coraz mniejsza. (b)

510 proc. normy w szkleniu

Trzech szklarzy z grupy wykończeniowej zjednoczenia BW-5 osiągnęło na MDM najwyższą dotychczas wydajność pracy w szkleniu tzw. okien szwedzkich. Zespół w składzie: brygadzista — Józef Gutowski, szklarz — Bohdan Śladowski i pomocnik — Kazimierz Michalski wprawili w ciągu 8 godzin ogółem 209,84 metrów kwadratowych szkła, osiągając tym samym 510 procent normy. Na zdjęciu od lewej: Śladowski, Gutowski i Michalski

Foto CAF — Zdzisław Wdowiński

203 dzieci w wieku przedszkolnym wypoczywa pod troskliwą opieką na kolonii w Mieni

Już na drodze, prowadzącej do ośrodka kolonijnego Wydziału Oświaty Prezydium St. R. N. w Mieni słychać wesoły dziecięcy śpiew. Tego roku nabierają tu zdrowia i sił dzieci warszawskie w wieku przedszkolnym. Najmłodsze mają po 3 lata, najstarsze — 7. W pierwszym turnusie, w lipcu było ich 238, w sierpniu jest ich 203. Położenie ośrodka wśród młodego sosnowego lasu, jego urządzenie i wyposażenie stwarzają młodym wczasowiczom doskonałe warunki wypoczynku. Jeśli dodać do tego jeszcze troskliwą opiekę kierownictwa kolonii, personelu wychowawczego, lekarskiego i całego personelu technicznego, łatwo można zrozumieć dlaczego dzieci czują się na kolonii, jak to same określają, lepiej niż w domu. Zadowolone z kolonii są nie tylko dzieci, ale, i to jest może najlepszym sprawdzianem, zadowoleni są rodzice, którzy odwiedzają swoje pociechy.

Kiedy zapytaliśmy kierowniczkę kolonii tow. Leokadię Truszkowską skąd wypływa to ogólne zadowolenie z kolonii odpowiedziała skromnie, że głównym powodem jest tu ładna pogoda.

Dzień na kolonii

Dzień na kolonii zaczyna się o godz. 7 rano pobudką i apelem, któremu towarzyszy wciągnięcie na maszt flagi o barwach narodowych. Potem śniadanie, zajęcia dowolne, drugie śniadanie, zajęcia w lesie, obiad z trzech dań, dwugodzinne werandowanie na leżakach (dzieci 3-letnie odpoczywają na łóżeczkach), podwieczorek, zabawy w lesie, kolacja. O godz. 19 w kolonii panuje cisza. Dzieci śpią.

Organizację dnia opracowano tu tak, by zapewnić dzieciom maksimum swobody i odpoczynku, ale równocześnie tak, aby w czasie zabawy rozwijać umysł dziecka, uczyć je i wychowywać.

O stan higieniczny i zdrowie dzieci dba personel lekarski. Każde najmniejsze nawet zadrapnięcie jest tu przedmiotem troski. A dojeżdżający na kolonię lekarz z powiatowego ośrodka zdrowia dr Wiechetek opukuje dzieci z iście ojcowską troskliwością.

O to, by dzieciom wszystko smakowało, a więc by jadły jak najwięcej dba co dzień kucharka kolonijna ob. Sikorska. Liczne „repety" podczas obiadu, wystawiają dobre świadectwo jej pracy. Fakt, że wiele matek, które w czasie niedzielnych wizyt nazwoziły swym pociechom przeróżnych smakołyków, odjechało z nienaruszonymi paczkami świadczy, że dzieci są dobrze odżywiane.

Kolektywna troska o dobro kolonii

Gdy w sypialniach dziecięcych panuje już cisza i wszyscy mali wczasowicze śpią, u kierowniczki kolonii zbierają się wychowawczynie, higieniści, lekarz, kucharka. Rozpoczyna się wieczorna narada. Trzeba omówić wszystko co działo się na kolonii w dniu dzisiejszym. Co było dobre a co złe i dlaczego? Jakie wynikają stąd wnioski na dni następne? Trzeba omówić jutrzejszy plan wychowawczy, może wymaga uzupełnień. Dopiero, gdy wszystko zostaje ustalone, gdy nikt nie ma już żadnych wątpliwości — można iść spać.

Co dwa tygodnie odbywa się na kolonii narada wytwórcza całego personelu kierowniczego, wychowawczego i technicznego.

Codzienne odprawy i dwutygodniowe narady pozwalają na wzajemną wymianę doświadczeń personelu, młodsze wychowawczynie mówią o swych trudnościach, wspólnie radzi się nad ich usunięciem.

I ta właśnie kolektywna troska o dobro kolonii i wszystkich dzieci jest źródłem zadowolenia i dzieci i rodziców, jest źródłem tego, że na kolonii wszystko „gra".

A w osiągnięciu jak najlepszych wyników kolonii pomaga podjęte tu przez wszystkie grupy współzawodnictwo o najlepszą wagę dziecka, wzorową czystość i zdrowotność dzieci, estetykę pomieszczeń, punktualne i jak najlepsze posiłki.

*

„Wesoły budzi się nasz kraj"... Nad kolonią w Mieni płynie piosenka. Śpiewają ją z jednakową radością Zbyszek Goms, półsierota, syn robotnicy ze stolarni mechanicznej — zamieszkały na Targówku i Jurek Żurawski z Bródna, syn urzędniczki PKP. Śpiewa Lusia Kusińska, córka pracownicy fizycznej Państwowego Domu Matki i Dziecka na Bielanach i Józek Kaczanowski, syn konduktorki MPK z Woli.

Dobrze i wesoło jest tu dzieciom. Dzieciom, które urodziły się już w wolnej Polsce i o które Polska Ludowa troszczy się jak najlepsza matka. (h. s.)

Radośnie rozpocznie się nowy rok szkolny

Przygotowania do rozpoczęcia nowego roku szkolnego dobiegają końca. W poważnej większości szkół zakończono już remonty bieżące. Obecnie wykańczane są drobne reperacje sprzętu. Wszystkie szkoły uzupełniły już dotychczasowy sprzęt szkolny i pomoce naukowe.

Już teraz pomyślano o zaopatrzeniu szkół w opał. Dotychczas zrealizowano 68 procent ogólnego zapotrzebowania. Dalsze dostawy przewidziane są we wrześniu i październiku.

275 nowych nauczycieli

W tym roku zostaną poważnie uzupełnione kadry nauczycielskie. 201 absolwentów Liceum Pedagogicznego i klas XI pedagogizujących rozpocznie pracę w szkołach podstawowych. W szkołach średnich uzupełni kadry 30 absolwentów przysposobienia zawodowego i 11 absolwentów szkół wyższych. Również szkoły dla pracujących otrzymają 22 nowych wykładowców — absolwentów szkół wyższych, a szkoły specjalne 11 absolwentów Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

Konferencje sierpniowe przeglądem dotychczasowej pracy

Przed samym rozpoczęciem roku szkolnego tj. 28 i 29 sierpnia nauczyciele zbiorą się na konferencjach sierpniowych i omówią osiągnięcia w pracy pedagogicznej z ubiegłego roku, oraz opracują dokładne plany pracy na rok bieżący.

Omówienie planu obejmuje zagadnienia dotyczące pracy naukowej, zagadnień polityczno-wychowawczych oraz współpracy z harcerstwem, ZMP i komitetami rodzicielskimi.

W konferencjach wezmą udział przedstawiciele szkolnych komitetów rodzicielskich. Udział w konferencjach zbliży ich do zagadnień szkolnych, a szczególnie do zagadnień wychowawczych, którymi dotychczas komitety rodzicielskie interesowały się zbyt mało.

1 września — początek roku szkolnego

W sobotę 1 września o godz. 8,30 — 45.439 dzieci i młodzieży szkolnej zbierze się w czystych, odświeżonych salach szkolnych, a około 6 tys. uczniów w siedmiu nowych szkołach.

W dniu tym młodzież wysłucha przemówienia Ministra Oświaty, a następnie kierownicy szkół omówią dotychczasowe osiągnięcia szkoły i plany dydaktyczno-naukowe. Uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego zakończą występy artystyczne.

Szczególnie radośnie zapowiada się początek roku szkolnego dla rocznika PKWN — dla 7.458 dzieci urodzonych w 1944 roku i rozpoczynających obecnie naukę.

Wydziały harcerskie ZMP zajęły się organizacją dla nich specjalnie przyjemnych podwieczorków i opracowały i przygotowały programy artystyczne.

Jarmark książkowy i wesołe zabawy

Drugi dzień nowego roku szkolnego minie dzieciarni niezwykle radośnie. Wszystkie wezmą udział w jarmarku książkowym zorganizowanym przez „Dom Książki" w Al. Stalina. Na jarmarku obok stoisk z podręcznikami do poszczególnych klas, będą ustawione kioski z pomocami szkolnymi.

Młodzież więc zaopatrzy się na jarmarku we wszystkie potrzebne jej artykuły i podręczniki tak, że już w poniedziałek rozpocznie się w szkołach normalna nauka według programu.

W niedzielę po południu wszystkie dzieci wezmą udział w specjalnie zorganizowanych zabawach przez Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej. Zabawa centralna odbędzie się na Wybrzeżu Kościuszkowskim w godzinach 15 — 19. Zabawy lokalne odbędą się na Kole, Targówku i w Lasku Bielańskim.

W tym samym dniu młodzież szkół licealnych weźmie udział w spotkaniach z delegatami na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Coraz więcej szkół, przedszkoli i pomocy naukowych

1 września młodzież otrzyma 7 nowych szkół. Dalsze trzy szkoły oddane będą do użytku przed końcem br. Dzieci przedszkolne otrzymają siedem budynków przedszkolnych, obliczonych na 1.392 miejsca.

Zaopatrzenie w podręczniki szkolne jest także z każdym rokiem coraz to lepsze. Nigdy jeszcze młodzież nie otrzymała tak znacznej ilości miejsc w szkołach i przedszkolach. Dotychczas także młodzież nie otrzymywała w takich ilościach nowych podręczników szkolnych i pomocy naukowych.

Nowy rok szkolny zaczyna się radośnie i pogodnie. Stała opieka i troska zobowiązuje jednak młodzież do jeszcze lepszej pracy. Ubiegły rok szkolny przyniósł znaczną poprawę wyników nauczania.

W nadchodzącym roku szkolnym nauczyciele postawili sobie ambitne zadanie — ani jednej oceny niedostatecznej i stuprocentowa promocja.

W realizowaniu tego zadania powinna pomóc młodzież, szczególnie młodzież ZMP-owska i harcerze — którzy powinni być pierwszymi pomocnikami nauczyciela. (KW)

Fabryki nie wolno zamieniać na biura i dom mieszkalny

Papier na którym spisany został protokół zżółkł już ze starości. Jest pomięty, gdzieniegdzie porwany. Upłynęło już tyle czasu od dnia kiedy został sporządzony. Tyle razy go pokazywano.

Protokół dotyczy zebrania, na którym omawiano sprawę przekazania części budynku fabrycznego przy ul. Kawęczyńskiej 36 na biura Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego. Po długiej dyskusji przedstawiciele warszawskich fabryk przemysłu drzewnego i innych zainteresowanych instytucji zgodzili się oddać na biura Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego pierwsze piętro we frontowej części budynku oraz parter na modelarnię CZPD.

Pomieszczenia te oddano CZPD pod warunkiem, że w końcu 1950 roku tzn. z chwilą zakończenia biurowców dla CZPD pomieszczenia te zostaną z powrotem oddane fabryce przy ul. Kawęczyńskiej.

Korespondent sygnalizuje

Niedawno do redakcji naszej nadszedł list naszego korespondenta z Warszawskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w którym pisze on m. in.:

„Obecnie CZPD przeprowadza się do nowego gmachu przy ul. Marszałkowskiej (z budynku przy ul. Kawęczyńskiej — iwa), a w pomieszczeniach dotychczas zajmowanych lokuje laboratorium modelarni i mieszkania prywatne".

Dalej w tym samym liście czytamy:

„Warszawskie Zakłady Przemysłu Drzewnego są w tym wypadku traktowane po macoszemu przez CZPD. Polecono nam bowiem produkować meble lakierowane, co wymaga odpowiednich pomieszczeń. CZPD nie zatroszczył się jednak gdzie będą one wykonywane i w jakich warunkach. To samo dotyczy działu tapicerni, która z braku pomieszczeń gnieździ się w małych salkach na I i II piętrze, co z kolei podraża produkcję przez dodatkowy transport".

Ciasno jest nie tylko w tapicerni Warszawskich Zakładów Przemysłu Drzewnego przy ul. Kawęczyńskiej — ciasno jest w całej fabryce. Jedną z komór suszarni — jedynej tego rodzaju w Warszawie — trzeba było z braku miejsca przeznaczyć na hale montażową mebli lakierowanych.

Z braku miejsca w halach fabrycznych robotnicy muszą często pracować na dziedzińcu fabrycznym. W dni deszczowe lub gdy jest chłodno nie można niestety korzystać z tej dodatkowej „hali fabrycznej".

Tow. Dzikowski, kierownik zakładu przy ul. Kawęczyńskiej skarży się, że na skutek braku odpowiednich pomieszczeń nie można wykorzystać wszystkich maszyn posiadanych przez fabrykę. Stoją bezużytecznie dwie gryzarki, jedna piła rozsuwana, walcownia do wyrabiania masy na listwy, ornamenciarka.

Poza tym część maszyn wykorzystywana jest tylko częściowo. Są one bowiem zawalone gotowymi wyrobami, których odbiorcy nie odbierają w ustalonych terminach, a których nie ma gdzie magazynować na terenie fabryki. Oprócz tego na rok 1951 zaplanowano mniejszą produkcję licząc się z organizacją laboratorium i modelarni CZPD na terenie fabryki przy ul. Kawęczyńskiej.

W fabryce nie może być mieszkań prywatnych

Bolączek jakie ma fabryka z powodu odebrania jej pięknego frontowego budynku fabrycznego jest znacznie więcej. Trzecie piętro np. zajęte jest w dużej części na mieszkania prywatne. Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego stale wydaje nowe przydziały na mieszkania na trzecim piętrze. Należy się spodziewać, że już wkrótce będzie ono całkowicie zajęte przez prywatnych lokatorów.

— Alarmowaliśmy, prosiliśmy, bez skutku — mówi tow. Dzikowski. Wielu lokatorów nie jest nawet pracownikami Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego.

— Lokatorzy często wracają do domu późnym wieczorem — mówi tow. Cajmer ze Straży Przemysłowej. — Przyprowadzają gości, którzy pozostają do późnych godzin wieczornych. W takich warunkach praca nasza, mająca na celu ochronę fabryki, jest niezmiernie trudna. A zresztą jakim prawem na terenie fabrycznym mieszkają prywatni lokatorzy?

Fabrykę trzeba oddać fabryce

Bezpieczeństwo zakładu, możliwości zwiększenia produkcji, kiedyś zawarta umowa to wszystko nie obchodzi jednak Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego, który wbrew założe, wbrew potrzebom zamienia typowo fabryczny budynek na biurowiec i dom mieszkalny.

Laboratorium ma niewątpliwie poważne zadania. Ale czy konieczne jest aby zajmowało ono budynek przeznaczony na fabrykę? Sami pracownicy laboratorium przyznają, że potrzebne im są tylko małe pokoje oraz jedno większe pomieszczenie na modelarnię i inne niezbędne dla tego rodzaju placówki urządzenia.

Sprawa jest jasna. Budynek fabryczny powinien być wykorzystany na fabrykę.

Zamienienie budynku fabrycznego na biurowiec i dom mieszkalny to po prostu marnotrawstwo.

Ministerstwo Przemysłu Lekkiego winno jak najszybciej zająć się tą sprawą. Laboratorium trzeba i można przenieść do innego budynku, zaś prywatnych lokatorów jak najszybciej przekwaterować.

Fabrykę trzeba oddać fabryce. (iwa)

Więcej dbałości o zaopatrzenie bufetów przy zakładach pracy

Zaopatrzenie bufetów przy warszawskich fabrykach i zakładach pracy poważnie szwankuje. W bufecie przy oddziale P-6 Zakładów im. Róży Luksemburg rzadko kiedy bywają napoje chłodzące. Brak jest tu również bułek, jajek, sera itp.

Źle zaopatrzony jest również bufet WSS przy Zakładach Urządzeń i Aparatury Grzejnej A-5. Poza słodyczami trudno jest tu co kupić. Brak jest również napoi chłodzących.

Ostatnio zdarzył się wypadek, że przez kilka dni bufet był zamknięty z powodu choroby bufetowej. WSS pomimo interwencji ze strony rady zakładowej nie przysłała zastępstwa.

Do bufetu przy Warszawskich Zakładach Przemysłu Gumowego (dawniej „Rygawar") przez wiele dni nie przywożono pieczywa. Nieregularnie i nieterminowo dostarczane są również inne towary. Dosyć jest za to piwa.

Przykłady te świadczą, że WSS zbyt małą opieką otacza bufety fabryczne. Najwyższy czas aby WSS usprawniła system dystrybucji towarów do bufetów zakładowych i wzmocniła kontrolę pracy tych placówek. (iwa)

Imprezy niedzielne

Dzisiejsze imprezy artystyczne i rozrywkowe organizowane przez Wydział Kultury St. Rady Narodowej w Parku Kultury na Bielanach odbywać się będą pod hasłem: „Odrodzone Lotnictwo Polskie w służbie pokoju".

Na estradzie I od godz. 16 do 19 grać będzie do tańca orkiestra Stecia. O g. 11.30 i 15 rozpoczną się na estradzie II koncerty ze śpiewem i recytacją.

Nauka tańców ludowych i pieśni masowych oraz gry towarzyskie odbywać się będą na III estradzie w godz. 13 — 16.

W czytelni pod parasolem od godz. 10,30 do 18.30 wypożyczać można bezpłatnie książki, czasopisma i gry stolikowe. O g. 17.15 spotkanie z autorem.

Na terenie dziecięcym od g. 10 do 19 czynne zjeżdżalnie, kołobiegi, huśtawki, o g. 16 korowód taneczne.

W parkach Skaryszewskim i Sowińskiego o g. 16 oraz w parku Praskim o g. 12 i 18 rozpoczną się koncerty i występy artystów scen warszawskich.

Zabawa ludowa na Grochowie trwać będzie od g. 15 do 20.

W Ośrodku Wczasów Świątecznych w Powsinie odbędzie się pod hasłem „Sojusz robotniczo - chłopski podstawą siły Polski Ludowej" Wielki Festyn Ludowy.

Poprawia się wygląd miast w woj. warszawskim

W Prusikowie dobiega końca układanie bruku na ul. Niecałej. Ulica ta, na której w czasie deszczów grzęzły dotychczas pojazdy i przez którą z trudem ludzie przechodzili, będzie nareszcie doprowadzona do porządku.

*

W Sochaczewie ułożono nowe chodniki na ul. Staszica i Żeromskiego. W mieście wybudowano studnie głębinową, której brak bardzo dawał się odczuwać mieszkańcom.

Dziś w Warszawie

TEATRY

Narodowy — „Świętoszek" — g. 19
Nowy — „Pygmalion" — g. 19
Powszechny — „Szczygli zaułek" — g. 19
Cyrk Nr. 7 — ul. Marszałkowska — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Córki Chin" — g. 15, 17, 19, 21
Praha — „Hrabia Monte Christo" ser. I — g. 15, 17, 19, 21
Palladium — „Konfrontacja" — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Dziewczyna u źródła" — g. 15, 17, 19, 21.
Stolica — „Powrót Lassie" — g. 15, 17, 19, 21
Ochota — „Śpiew jest pięknem życia" — dod. — „Ochrona osobista dróg oddechowych" — g. 15, 17, 19, 21.
W—Z — „Bogata narzeczona" — g. 15, 17, 19, 21
1 Maj — „Krwawa Vendetta" — g. 15, 17, 19, 21
Syrena — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — dod. „Walka trwa" — g. 15, 17, 19, 21
Tęcza — „Zaklęta narzeczona" — — dod. — „Życie owadów" — g. 15, 17, 19, 21
Polonia — „Przygody Nasseredina" — g. 15, 17, 19, 21

RADIO

PONIEDZIAŁEK 27 SIERPNIA

Program I na fali 1322 m

6.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i muzyka, 7.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli; 8.00 Piosenki włoskie; 8.30 Aud. dla dzieci z kolonii i obozów; 9.45 Informacje; 9.50 Utwory Mozarta; 10.15 Koncert ork. Górzyńskiego; 10.55 „Dwaj żołnierze" — odc. pow. K. Simonowa; 11.15 „Muzyka i aktualności"; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę"; 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert ork. Seredyńskiego; 17.15 „Z kraju i ze świata"; 18.00 Kompozytor Tygodnia — Ludomir Różycki; 18.40 „Nowy mur" — odc. pow. R. Hussarskiego, 19.00 Organy kinowe, 19.15 Aud. dla młodzieży, 20.30 Ukraińskie pieśni ludowe, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Utwory skrzypcowe, 21.25 Reportaż J. Putlakowskiego, 21.40 Muzyka rozrywkowa, 22.20 Muzyka symfoniczna.

Program II na fali 367 m

6.15 Muzyka i pieśni masowe; 7.45 Duet fortepianowy; 13.30 „Muzyka dla wszystkich"; 13.50 Aud. ZNP, 14.30 „Przy dochodzeniu siedzcym" — fragm. opow. Orzeszkowej, 14.50 Radziecka muzyka filmowa, 15.30 Aud. dla dzieci; 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.00 Dziennik warszawski; 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.05 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 18.15 „Orka na Bałtyku" — pog.; 18.25 Muzyka rozrywkowa; 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.18 „Gaweda o Chopinie", 20.30 Aud. poetycka, 21.00 „Pieśni o lasach" — oratorium Szostakowicza, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności", 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert ork. Rezlera.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Przedterminowo dostawimy zboże do punktów skupu

„Więcej chleba dla Państwa — to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym". Z takim napisem transparent umieścili członkowie spółdzielni produkcyjnej „Żelazny Most" na czele furmanek wiozących zboże do punktu skupu w Lubinie.

W spółdzielni produkcyjnej „Żelazny Most" pomyślnie w tym roku zakończono akcję żniwną, zbierając o 5 q więcej zboża z hektara niż w roku ubiegłym. Szybko i sprawnie przebiegła także akcja omłotowa.

Obecnie członkowie spółdzielni postanowili przedterminowo wykonać plan skupu zboża do dnia 6 września br. Równocześnie spółdzielnia „Żelazny Most" wzywa wszystkie spółdzielnie produkcyjne na terenie powiatu lubińskiego do współzawodnictwa w przedterminowej dostawie zboża do punktów skupu.

KAZIMIERA MOSKWA
Lubin

Starzy i nowi pracownicy powinni wspólnie usprawniać system produkcji

Pracownik wytwórni beczek Centralnego Zarządu Przemysłu Owocowo - Warzywnego ob. Kazimierz Jarosiński, jest autorem cennego pomysłu racjonalizatorskiego.

Opracował on nowy system produkcji beczek. Zastosował mianowicie do wyrobu beczek specjalne maszyny, dzięki którym, produkuje się obecnie prawie 6 razy więcej beczek, niż przy uprzednim ręcznym systemie.

W związku z tym usprawnieniem, w zakładzie przeprowadzono reorganizację dotychczasowych norm pracy. Wprowadzono równocześnie taśmowy system produkcji.

Załoga wytwórni z zadowoleniem powitała te zmiany widząc rosnąca dzięki nim wydajność pracy i jakość produkcji.

Znalazła się jednak w beczkarni grupa niezadowolonych. Byli to niektórzy starzy fachowcy. Niezrozumiały wydawał im się fakt, iż młodszy od nich latami pracy bednarz może wprowadzać jakiekolwiek zmiany do sposobu produkcji wypróbowanego przez nich w ciągu długich lat praktyki.

Stosunki w wytwórni beczek stawały się coraz bardziej naprężone. Aby rozładować tę niezdrową atmosferę, ob. Jarosiński zwrócił się o pomoc do organizacji partyjnej i rady miejscowej przy CZPO-W. Apel pozostał jednak bez echa. Podstawowa organizacja i rada miejscową zlekceważyły sygnał o niezdrowych stosunkach wśród pracowników ich terenu, pozwalając tym samym, aby sytuacja zaostrzała się coraz bardziej.

A przecież ich obowiązkiem byłoby wytłumaczyć i starym i nowym fachowcom, jakie znaczenie mają dla naszej gospodarki narodowej wszystkie usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie.

L. KONARSKI
Warszawa

Zanim wyda się rozporządzenie – trzeba je wnikliwie przemyśleć

Akcję zapisów do szkół lotniczych przeprowadzają zarządy okręgowe LL. Jeden z zarządów okręgowych znajduje się także w Rzeszowie. Niestety W tym roku nie spełnił on należycie swego zadania.

Przed wakacjami w Rzeszowie zorganizowana została komisja mandatowo - społeczna i lekarska, na którą obowiązani byli stawić się wszyscy kandydaci do szkół lotniczych. Min przyjechało także 75 osób ze Stalowej Woli odległej od Rzeszowa o 109 kilometrów Byli to uczniowie szkół zawodowych i pracownicy zakładów ze Stalowej Woli.

Zakwalifikowanych kandydatów do szkół silnikowych skierowano na dodatkowe badania do Warszawy do Centralnego Instytutu Badań Lotniczych. W Warszawie kandydaci zapisali się na odpowiednie turnusy szkoleniowe. Uczniowie na okres wakacyjny, aby we wrześniu móc wrócić do swych szkół, inni na powakacyjny.

Ale niestety, z niewiadomych powodów nic uwzględniono ich prośby. Zapisanych bowiem na szkolenie wrześniowe wezwano na turnus wakacyjny. Należy przypuszczać, że pozostali otrzymają wezwania na wrzesień.

Równie niedbale załatwiono sprawę szkolenia szybowcowego.

Zarząd Okręgowy w Rzeszowie skierował 15-tu kandydatów do szkoły szybowcowej w Strzebielinie. Okazało się jednak, że kandydaci ci zostali do Strzebielina skierowani mylnie, że należało wysłać ich do szkoły w Rzadkowie. A stało się to dlatego, że kierownik kancelarii zgubił odpowiedni rozdzielnik.

Fakt doprawdy wymowny!

Zarząd Okręgu Rzeszowskiego chcąc naprawić swój błąd, zawiadomił o całej sprawie ZGLL, prosząc o radę. Zarząd Główny zaś wydał polecenie: „ludzi rozpuścić do domu!".

Fakty powyższe są wyraźnym dowodem bezmyślnego załatwiania spraw przez niektórych urzędników organizacji Ligi Lotniczej. Bezmyślność ta jest dosyć kosztowna. Wydano bowiem pieniądze na zwroty kosztów podróży, organizowanie komisji itp. Ludzie opuścili po kilka dni pracy i nauki, załatwiając formalności przyjęcia do szkół, w wyniku zaś „rozpuszczono" ich do domów, a jak w pierwszym wypadku, skierowano na kursy, na które przybyć nie mogą.

WŁADYSŁAW KÓŁECZKO
Stalowa Wola

Stalinowskie sokoły wzorem dla polskich pilotów

Celina Kulik

Mówiło się oczywiście przede wszystkim o lotnictwie. Bo o czymże rozmawiać w przeddzień święta lotniczego z grupą oficerów - pilotów i techników?

Lotnicza brać schodziła się właśnie w stołówce, podczas przerwy obiadowej. Dobry moment do ucięcia pogawędki.

Niewtajemniczonemu dziennikarzowi tłumaczy uprzejmy rozmówca:

— Ta grupa, to nasi przodujący oficerowie - piloci: bracia Tanana, Wiącek, Hermaszewski. Pniewski, Mielnicki. Zaraz nadejdą Błędek, Broszko, Andrzejewski, Gibki.

W miarę jak rozwija się rozmowa pada wiele nazwisk. Dużo ich dzisiaj czołowych, zdolnych, oddanych ludowi, z którego wyrośli, polskich lotników. Zbliżamy się do grupy żywo dyskutującej. Chcę się dowiedzieć czego wymaga się od lotnika, by móc go nazwać przodującym. I z wielu wypowiedzi rysuje się obraz: tak to musi być człowiek bez reszty kochający naszą ludową Ojczyznę człowiek o dużych zaletach charakteru, silnej woli, szybkiej decyzji, fizycznej sprawności. Człowiek świadomy sprawy, której służy — człowiek o mocnym kręgosłupie politycznym. Słowem jak to słusznie sformułował oficer Pniewski: „pilot w Wojsku Ludowym, to nie tylko specjalista od kierowania maszynek, ale też świadomy bojownik sprawy, o którą walczy nasz naród. To wierny obrońca osiągnięć naszego narodu, stojący na straży naszej twórczej, pokojowej pracy".

*

Przyjrzyjmy się paru sylwetkom naszych dzielnych lotników. Potwierdzają oni słowa oficera Pniewskiego.

O oficerze-pilocie Tadeuszu Mielnickim chciałoby się powiedzieć: toć to jeszcze chłopak. I jest coś chłopięcego w szczupłej twarzy oficera, gdy w telegraficznym skrócie opowiada o swej drodze do lotnictwa. Pochodzi z Hajnówki, woj. białostockie. Ojca-robotnika w tartaku, członka KPP, zabiły zbiry granatowej policji w czasie strajku. Tadek miał wówczas ok. 4 lat. Pięcioletniemu chłopcu goniącemu błękitnymi oczami gołębie na niebie — śniły się samoloty. I tak po gołębiach przyszły latawce, a potem... szybowce Dalej przed wojną nie doszedł. Lata okupacji, to ciężka praca w młynie. Przyszło wyzwolenie i wraz z nim możliwość nauki. Mała matura. Turnus SP i kurs szybowcowy, a potem... droga otwarta i szkoła oficerska. Dziś lata na samolotach odrzutowych. Ziściły się dziecięce marzenia o locie z wiatrem w zawody.

Oficer - pilot Henryk Niemczyk, pochodzi z rodziny górniczej. Ojciec pracuje w kopalni w Sosnowcu i Henryk był podczas okupacji ładowaczem. W roku 1945 wstępuje ochotniczo do wojska. Po szkole zostaje oficerem - technikiem. Pociąga go jednak pilotaż. Teraz jest instruktorem i wielu lotników już wychował.

— Wszystko co umiem i to że umiem uczyć zawdzięczam instruktorom radzieckim. To od nich uczyliśmy się jak czeladnik od majstra, trudnej sztuki pilotażu i równie trudnej pracy nad wychowaniem człowieka. Odpowiedzialna to praca. Instruktor tak musi znać swego ucznia, jak zna się syna. Musi umieć zagrać na jego ambicji trafić do najlepszych cech charakteru, wychować i zahartować. Pomaga mu w tym organizacja partyjna, pomaga ZMP. Te trudności, których nie może sam pokonać stawia na zebraniach i tu są wspólnie w kolektywie rozstrzygane, a kolektyw jest najlepszym wychowawcą.

I nie jest przypadkiem, że ci młodzi lotnicy uciekając się do porównań, używają tych, które są zaczerpnięte ze słownika robotniczego. To przecież w większości synowie robotników.

— Ambicją instruktora — mówi oficer Artur Jasek — jest żeby jego grupa była najlepsza to tak jak u brygadiera w fabryce.

— Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć w wyszkoleniu — mówi Józef Kowalski — jak z osiągnięć w budownictwie. Tu my, a tam nasze rodziny i znajomi. Wspólna sprawa.

Słowa są proste żołnierskie, zdania krótkie. Ci ludzie czynu, nie lubią wiele mówić, zwłaszcza mówić o sobie. Widać to wyraźnie, gdy koledzy podpowiadają niemal oficerowi Stanisławowi Tanana czym to się jeszcze może poszczycić.

Nadmienić trzeba, że lotnikami są trzej bracia Tanana Czesław, Stanisław, Kazimierz, trzej synowie kolejarza z Sarn.

Droga lotnicza Stanisława Tanana prowadziła poprzez wspaniałą szkołę stalinowskich sokołów I Kaczyńską. Z tej szkoły wyszli bohaterowie Związku Radzieckiego Gastello, Gromow, tu uczył się syn Stalina. Promieniejąca radosnym uśmiechem twarz oficera Tanana na chwilę poważnieje, gdy to wspomina. Wie o tym, że ukończenie tej szkoły obowiązuje i obowiązki te wypełnia godnie. Wypełnia je, doskonaląc swoje wyszkolenie bojowe i polityczne, wypełnia je przekazując swą wiedzę zastępom młodych pilotów.

*

A teraz kilka słów o kobietach, bo i one godnie reprezentują lotnictwo polskie. Oficerowie Sosnowska, czy Dziewiczek-Andrychowska nie tylko same latają, ale pełnią trudną funkcję instruktorów, szkoląc młode kadry pilotów. Oficer Sosnowska wyszkoliła już niejedną dziesiątkę młodych pilotów bojowych Ludowego Lotnictwa. Z pełną ofiarnością pracuje ona nad wychowaniem nowych kadr oficerskich.

Zastępy lotników tworzą nie sami tylko bohaterowie przestworzy. Oficerowie technicy, mechanicy pełnią niemniej ważną i niemniej odpowiedzialną służbę.

To przecież oni, ci często bezimienni bohaterowie dbają o to, by serce samolotu — motor nie zawiodło w czasie lotu. W ich sprawnych dłoniach spoczywa w dużej mierze życie człowieka i los maszyny.

I nic też dziwnego, że pilot samolotu i jego technik muszą najściślej współpracować. Jak to słusznie określił oficer technik Stanisław Sobczak: „Pilot bez technika nie jest w stanie wykonać zadania. Obydwaj muszą jednakowo czuwać nad pulsem maszyny".

I Stanisław Sobczak uśmiecha się pogodnie z wiarą w ludzi i sprzęt. Tak, maszyny powierzone temu synowi szewca ze Starówki są w dobrych rękach. Stanisława Sobczaka wychowała od wczesnego dzieciństwa partia Ojciec jego zginął powieszony przez zbirów hitlerowskich w 1942 r. wraz z 49 towarzyszami. Mały Stach jako dziecko już roznosił materiały partyjne na Woli. Po wyzwoleniu partia kieruje go na szkołę techniczną. Ten bez reszty oddany sprawie socjalizmu młody człowiek zasłużył sobie w szeregach lotniczych na uznanie przełożonych, na miłość i szacunek towarzyszy.

Transparent na ścianie głosi: „Stalinowskie sokoły wzorem dla polskich pilotów", a oficer-pilot Stanisław Zaniewski tłumaczy: — „to nasza codzienna dewiza. Instruktorzy radzieccy to ludzie niezawodni, z nimi można w piekło iść. Dałoby się radę. A jaki wspaniały jest sprzęt, na którym latamy — widoczny wyraz pomocy radzieckiej!"

I rosną młode, zdrowe kadry polskiego lotnictwa na wzór nieustraszonych, niezwyciężonych sokołów stalinowskich.

Żegnam grupę tryskających radością bohaterów dzisiejszego święta — święta młodego lotnictwa Polski Ludowej, lotnictwa które stoi na straży pokoju i naszego bezpieczeństwa.

Młodzież uczy się pilotażu szybowcowego

W licznych ośrodkach szkoleniowych Ligi Lotniczej młodzi chłopcy i dziewczęta uczą się pilotażu szybowcowego. Na zdjęciu: młodzież przy szybowcu „Salamandra" na jednym z szybowisk

Foto CAF

Kropki nad „i"

ANALFABECI I ARMATY

Według danych Francuskiego Państwowego Urzędu Statystycznego we Francji jest obecnie 1.100.000 analfabetów.

Kiedyś Francja szczyciła się tym, że jest państwem przodującym w dziedzinie szkolnictwa. Ale to było dawno. Dziś, kiedy Francją rządzą Amerykanie, rząd francuski stara się nie o zwiększenie ilości szkół, lecz ilości armat.

(ea)

ROBI CO MOŻE

W pierwszych tygodniach sierpnia na kilka lokali postępowych organizacji i księgarń w Paryżu, bojówkarze faszystowscy rzucili bomby. Prefekt francuskiej policji Baylot, oświadczył, że jakkolwiek wykrycie zamachowców będzie trudne, to policja „robi co może".

Istotnie: pan prefekt wydał natychmiast rozkaz aresztowania tych, którzy ośmielili się podpisać protest przeciwko wyczynom faszystowskich bojówkarzy.

(ea)

Kronika wydawnicza

NOWE WYDANIA PRAC LENINA

W Bibliotece Klasyków Marksizmu Leninizmu „Książki i Wiedzy" ukazały się w nowym wydaniu prace W. I. Lenina „Kwestia agrarna a „krytycy Marksa" (str. 188) napisana w r. 1901, „Co robić? Palące zagadnienia naszego ruchu" (str. 224) napisana również w r. 1901 i „Krok naprzód — dwa kroki wstecz" napisana w r. 1904.

Wszystkie trzy prace ukazały się w tanich masowych wydaniach, starannie opracowanych, na dobrym papierze.

O znaczeniu czwartego 35-tomowego wydania Dzieł Lenina, zakończonego niedawno w ZSRR, mówi broszura P. Pospiełowa pt. „Czwarte wydanie Dzieł W. I. Lenina" (tłum. K. Krąkowski, str. 24, zł 1,20). Jak wiadomo, w przekładzie polskim ukazało się dotychczas 8 tomów Dzieł, a całość ukaże się do końca 1953 roku.

O RADZIECKICH BOHATERACH PRACY

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się 69 i 70 zeszyt Biblioteki Przodowników Pracy, które przynoszą wspomnienia i opisy osiągnięć dwu czołowych stachanowców i racjonalizatorów Związku Radzieckiego: Wiktora Ponomariowa, frezera Uralskich Zakładów Budowy Maszyn („30 norm rocznych w ciągu pięciolatki", przeł. B. Maliniak, str. 64, zł 2.20) i Pawła Podżarowa, górnika Zagłębia Kizielowskiego, twórcy nowej metody wrębu („Głębokim wrębem", tłum. T. Targoński, str. 60, zł 2.—).

W serii „Młodzież w służbie socjalizmu" nakładem tegoż wydawnictwa ukazała się praca W Dobrowolskiego o radzieckim mistrzu wytopów Aleksandrze Szaszkowie (tłum. J Klajnermanowa, str. 52, zł 1.70) i praca zbiorowa o młodych radzieckich nowatorach produkcji — z hut. kopalń, fabryk i pól — pt. „Chorążowie nowatorstwa" (str. 120. zł 2.50)

STUDIUM O BACHU

W roku ubiegłym minęło 200 lat od śmierci jednego z największych kompozytorów świata. Jana Sebastiana Bacha. W związku z tą rocznicą Państwowy Instytut Wydawniczy wydał piękną książeczkę „Jan Sebastian Bach" (str. 124, cena 4,50 zł.). Autorem bogatego w treść szkicu jest Jarosław Iwaszkiewicz.

„LAMIEL" STENDHALA

Kontynuując wydawanie literackiego dorobku wielkiego francuskiego realisty Stendhala — wznowiła „Książka i Wiedza" przekład powieści Stendhala „Lamiel", należącej do najśmielszych utworów tego pisarza (str. 155, cena 8 zł.). Tom poprzedzony jest wstępem tłumacza — Tadeusza Żeleńskiego-Boya.

NOWY POLSKI DEBIUT POWIEŚCIOWY

„Książka i Wiedza" wydała interesującą powieść współczesną młodego pisarza Jerzego Pietkiewicza „Zbrodnia Piotra Dudy" (str. 166, cena 6 zł.).

SZTUKI TEATRALNE W SZACIE KSIĄŻKOWEJ

Czytelnik wydał już drukiem szereg sztuk, wystawionych w okresie Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych. Do dawniej już wydanych — i zarejestrowanych na tym miejscu — sztuk Lutowskiego, Pomianowskiego, Skowrońskiego i Słotwińskiego, Tarna i Wydrzyńskiego przybyły ostatnio: Leona Pasternaka „Trzeba było iskry" (str. 84, cena 8,20 zł.), Jerzego Piórkowskiego „Nasze życie" (str. 84, cena 6,20 zł.), Anny Świrszczyńskiej „Odezwa na murze" (str. 86, cena 8,20 zł.) i Wandy Żółkiewskiej „Awans" (str. 68, cena 7,80 zł.). Teksty sztuk są przejrzane i zrewidowane przez autorów.

NOWY ZBIÓR NOWEL ALEKSEGO TOŁSTOJA

„Czytelnik" wydał nowy zbiór mistrzowskich nowel autora „Piotra I" Aleksego Tołstoja („Hrabia Cagliostro i inne opowiądania", przeł. Kazimierz Truchanowski, str. 231, cena 8 zł.). Pochodzą one przeważnie z wcześniejszego okresu twórczości Tołstoja i tematyka ich odnosi się głównie do przedrewolucyjnej a częściowo jeszcze pańszczyźnianej Rosji. Ostatnia z nowel („Rękopis znaleziony pod łóżkiem") jest z gryzącą ironią nakreślonym obrazkiem zgniłego życia białych emigrantów w Paryżu.

Występy Zespołu pieśni i tańca młodzieży rumuńskiej

Staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybył do Polski Zespół Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej, laureat Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Występy chóru młodzieży rumuńskiej w Warszawie zamieniły się w manifestację przyjaźni narodów polskiego i rumuńskiego. Czy to na akademii w Teatrze Narodowym, gdzie rumuński chór młodzieżowy wystąpił w przeddzień święta narodowego Rumunii — 7 rocznicy wyzwolenia tego kraju przez Armię Radziecką, czy to w halach Żerania, czy w sali Opery i Filharmonii warszawskiej — wszędzie niemilknące oklaski i okrzyki na cześć Pokoju i Wielkiego Chorążego Pokoju — Stalina, na cześć przywódców obu narodów — Gheorghe Deja i Bolesława Bieruta. Były one wyrazem serdecznych więzów, łączących naród polski z wolnym narodem rumuńskim, były wyrazem uznania dla wysokiego poziomu i pięknej formy artystycznej zespołu rumuńskiego.

Zespół Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej podbił swoimi występami serca setek tysięcy młodzieży na zlocie berlińskim. Tajemnica tego powodzenia tkwi nie tylko w doskonałym przygotowaniu artystycznym występów. zarówno wokalnych, jak i choreograficznych, tkwi przede wszystkim w oparciu się zespołu o rumuńską sztukę ludową, w pełnym wydobyciu jej wartości, jej piękna. Tańce i pieśni rumuńskie, nieznane szerszemu ogółowi i kultywowane jedynie po wsiach różnych dzielnic Rumunii — doczekały się opracowania artystycznego i zasłużonego triumfu. Tkwi w nich cała mozaika uczuć, tęsknot i radości narodu, odzwierciedla się w nich temperament mieszkańców Dobrudży, powaga mieszkańców Banatu. Cała historia ludu rumuńskiego, gnębionego przez sułtanów tureckich, przez rodzimych obszarników, przez magnatów węgierskich, gorące umiłowanie wolności i wreszcie radość wyzwolenia — przebija się w tańcach i pieśniach. wykonanych przez rumuński młodzieżowy zespół.

Wielki, mieszany chór młodzieży rumuńskiej pod dyrekcją Floriki Avramescu wywołuje najwięcej braw na widowni. Siła i czystość brzmienia głosów występują najpełniej w „Pieśni o Stalinie" A. Vieru i w „Pieśni Pokoju" Szostakowicza. Duża dyscyplina, doskonałe opanowanie techniki chóralnej, umiejętne cieniowanie głosu charakteryzuje wykonanie pieśni ludowych, jak szczególnie „Iaca, asa" Simiona Niculescu, „Codrule" Florina Cornisela i „Lie, lie, Ciocarlie" w opracowaniu Alfreda Mendelschna, którą to pieśń chór musi z reguły na każdym występie bisować.

Najbardziej „egzotycznym" dla polskiego słuchacza jest występ zespołu „tarafowego", składającego się ze skrzypiec cymbałów i kobz. Zespół tarafowy, popularny do dnia dzisiejszego na wsi rumuńskiej, wnosi do programu najwięcej może pierwiastków ludowych w najczystszej ich postaci. Piosenki, wykonane przez solistkę Ivan Stefania zadziwiają bogactwem motywów orientalnych.

Wreszcie występy zespołu tanecznego. Przez scenę przewinęły się wszystkie dzielnice Rumunii z ich zwyczajami, tańcami, melodiami. Kultura ludowa Rumunii powstała na granicy skrzyżowania się wielu wpływów, sięgających tu z Turcji, z Węgier, z Ukrainy. Wielowiekowa niewola chłopa rumuńskiego nie zatarła jednak odrębności i oryginalności rumuńskiej sztuki ludowej, nie zgasiła olbrzymiej siły witalnej, tkwiącej w narodzie rumuńskim. Siła ta przebija szczególnie w ognistych, wpadających momentalnie w zadumę i znów wybuchających radością życia tańcach. A tańce i śpiewy rumuńskie (wołoskie) oddziałały z kolei na tego typu przejawy kultury ludowej po obu stronach północnych Karpat.

Taniec ludowy z Banatu, „Muszamaua", wspaniały taniec „Ouasul", czy pełne widowisko folklorystyczne „Wesele" wzbudzają zachwyt widowni. I nie wiadomo, co podziwiać bardziej— czy doskonałe opanowanie techniki przez młodych tancerzy - amatorów, świetny układ choreograficzny Aurelii Sauteanu, czy też piękno i bogactwo form samych tańców.

Osobne wyrazy uznania należą się strojom. Już sam chór wzbudzał oklaski przy otwartej kurtynie bogactwem swoich stylizowanych strojów. Zespoły taneczne ukazały całą gamę rumuńskich strojów ludowych, od powłóczystych strojów Banatu do niesłychanie barwnych zachodniej i północnej części Rumunii. Szczególnie „Wesele" mieniło się tęczą wszystkich barw.

Szkoda, że występów młodzieżowego chóru rumuńskiego, który zdobył tak zaszczytną nagrodę na zlocie berlińskim, nie poprzedzono krótką prelekcją o Rumunii. Jaśniejsze, bardziej zrozumiałe stałyby się wtedy i tańce i obrzędy ludowe. Rumunia, utrzymywana sztucznie w nędzy i izolacji w latach przedwojennych, mimo olbrzymich bogactw naturalnych, z których czerpali miliony zagraniczni kapitaliści, za mało znana jest naszemu społeczeństwu. Występy młodzieżowego chóru i zespołu tanecznego z Rumunii niewątpliwie przyczynią się do spopularyzowania rumuńskiej sztuki ludowej w naszym kraju, zbliżą do siebie oba narody. Młodzi robotnicy i robotnice rumuńskie, członkowie chóru i baletu, witani entuzjastycznie na polskich scenach i estradach, zawiozą do swego pięknego kraju wiadomość o silnych więzach przyjaźni, jakie nawiązali w bratniej Polsce Ludowej. Mogą oni być dumni z wielkiego wkładu, jaki wnieśli do rozwoju i popularyzacji swojej bogatej, starej kultury ludowej.

LESZEK GOLIŃSKI

Domy mieszkalne dla robotników gnieźnieńskiej garbarni

W Gnieźnie powstaje osiedle mieszkaniowe dla robotników Gnieźnieńskich Zakładów Garbarskich Na zdjęciu: fragment budowy nowych domów

Foto WAF

Mechanizator rolnictwa – nowy piękny zawód w Polsce Ludowej

Prof. dr. inż. Czesław Kanafojski

Przebudowa ustroju rolnego i intensyfikacja naszego rolnictwa wymagają ogromnego rozwoju mechanizacji i elektryfikacji.

Ten rozwój został już zapoczątkowany, lecz jego kontynuowanie wymaga bardzo wielu odpowiednio wykształconych fachowców. Toteż decyzja Rządu o utworzeniu z dniem 1 września br. nowego, pierwszego w Polsce Agromechanicznego Wydziału na Politechnice Warszawskiej, spotkała się z dużym uznaniem i zainteresowaniem ze strony społeczeństwa.

Zadaniem tego Wydziału jest wykształcenie przede wszystkim mechanizatorów rolnictwa, następnie personelu nauczającego w liceach mechaniki rolniczej oraz technologów dla przemysłu narzędzi i maszyn rolniczych. Dziedzina nauki i specjalność fachowa zupełnie nowa w Polsce.

Dobre warunki kształcenia

Program pierwszego roku studiów prawie niczym się nie różni od normalnego programu Wydziału Mechanicznego. Program drugiego roku również przewiduje niewielkie odchylenia od programu Wydziału Mechanicznego. Natomiast program trzeciego roku już wyraźnie „profiluje" specjalizację.

Kształcenie studentów na Agromechanicznym Wydziale będzie oparte nie tylko na laboratoriach i pomocach naukowych Politechniki Warszawskiej, lecz również na bogato i nowocześnie wyposażonych laboratoriach i zbiorach maszyn Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa. W nowo wybudowanym gmachu tego Instytutu będzie się mieścić pięć specjalizujących katedr z salami wykładowymi, nowoczesnymi kreślarniami itp. Słowem dołożono wszelkich starań, aby zapewnić jak najlepsze warunki kształcenia na odpowiednim poziomie przyszłych inżynierów-mechaników, specjalizujących się w dziedzinie mechanizacji i motoryzacji rolnictwa.

Zadania mechanizatora rolnictwa

Kim jest mechanizator rolnictwa i jakie są jego zadania? Mechanizator rolnictwa jest to inżynier-mechanik, dokładnie znający budowę i działanie narzędzi rolniczych, ciągników rolniczych oraz urządzenia techniczne w gospodarstwach rolnych. Poza tym mechanizator rolnictwa powinien być dobrym warsztatowcem, a więc inżynierem ruchu oraz posiadać gruntowne znajomości z dziedziny eksploatacji parku maszynowego. Różnorodność ciągników, narzędzi i maszyn rolniczych jest ogromna.

Zadaniem mechanizatora rolnictwa jest przede wszystkim utrzymanie parku maszynowego Państwowego Ośrodka Maszynowego lub Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w należytej gotowości do pracy. To też mechanizator rolnictwa powinien umieć nie tylko należycie zorganizować swój warsztat mechaniczny lecz również umiejętnie nim kierować. Poza tym mechanizator rolnictwa powinien umieć rozplanowywać prace agregatów ciągnikowych i rozmaitych maszyn rolniczych. Powinien również orientować się w tzw. agregatowaniu ciągników, to znaczy w umiejętnym łączeniu kilku rozmaitych narzędzi lub narzędzi i maszyn, pracujących zespołowo za ciągnikiem. Wreszcie mechanizator rolnictwa powinien umieć pracować społecznie, dążyć do stałego podnoszenia poziomu swego personelu technicznego.

Pionierska rola nowych kadr

Widzimy zatem jak ważne i różnorakie zadania czekają przyszłego polskiego mechanizatora rolnictwa. Ważność i atrakcyjność tych zadań szczególnie potęguje się w związku ze wzrastającą ilością maszyn rolniczych i wciąż rozwijającą się mechanizacją naszego rolnictwa. Pierwszym przyszłym wysoko wykwalifikowanym mechanizatorom rolnictwa przypadnie w udziale kształtowanie pionu mechanizacji naszego rolnictwa, a zarazem dźwiganie technicznej kultury na wsi.

Są to zadania odpowiedzialne, ale jakże przy tym porywające, przede wszystkim dla naszej wspaniałej młodzieży.

Obrazki amerykańskie

Dwa wyroki

„Wszyscy są równi wobec prawa" stwierdza konstytucja Stanów Zjednoczonych. Oto dwa przykłady tej „równości":

17-letnia Willie Jean Boswell, ubrana w roboczy kombinezon, przechodziła drogą w pobliżu farmy swego ojca pod Yanceyville w Północnej Karolinie (USA). Obok niej przejeżdżał „z szybkością około 5 mil na godzinę" — jak zeznała później — 44-letni Ingram, Murzyn, ojciec dziewięciorga dzieci. Gdy Ingram zatrzymał samochód — Willie Jean pobiegła do swego ojca, który pracował na pobliskim polu tytoniowym.

— Czy Ingram panią dotknął? — zapytał sędzia w czasie procesu, który toczył się w Caswell County przeciw Ingramowi.

— Nie.

— Czy odezwał się do pani?

— Nie.

— Więc cóż on zrobił?

— Popatrzył na mnie.

— W jakiej odległości znajdował się od pani?

— Około 75 stóp (ok. 23 metrów).

Sędzia Ralph O. Vernon skazał Ingrama na dwa lata pracy przymusowej „za usiłowanie zgwałcenia kobiety".

*

Frank Newsome, biały właściciel sklepu w jednym z miasteczek w Północnej Karolinie przyszedł w sobotę wieczorem 30 czerwca do 15-letniej Murzynki Hattie Louise Hoggard i poprosił ją o zaopiekowanie się jego dziećmi, ponieważ wybiera się z żoną do kina.

Hattie wsiadła do jego samochodu, ale on zamiast zawieść ją do swego domu, wywiózł ją do domu swego brata Tam zgwałcił ją, a następnie zamordował, dokonał na niej gwałtu.

...Sąd przysięgłych, składający się z białych, uniewinnił Newsome'a.

*

...„Wszyscy są równi wobec prawa" stwierdza konstytucja Stanów Zjednoczonych.

RA

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R. S. W. „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego przy ul. Miedzianej. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-20 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25 Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82 Centrala: 7-01-21. 7-01-23. 8-51-04. 8-57-62. 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20. 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3-ch Krzyży 16 Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr zagraniczna 9.— zł Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Biuro Reklam i Ogłoszeń telefony: 7-38-05 i 7-36-41. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 2B-38984